

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

Szósty Sierpnia (1914—1931).

Święto 6-go Sierpnia ma dla każdego serca polskiego urok zupełnie szczególny i w aureoli tego uroku trwać będzie w pamięci naszej, po wszystkie czasy.

Bo była to jakby godzina czekana, od której poczęła się nowa, wielka epoka w dziejach Polski. Było to jakby owo uderzenie zegara historii w „Kordjanie” Słowackiego, zapowiadające, iż odwróciła się jedna ogromna karta naszego życia, a rozpoczęła się inna.

Byliśmy słabi jeszcze wówczas i rozdarci niezgodą, tym posiewem zaborów. Sprzeczne interesy państw, gotujących się do wielkiej wojny, wygrywały naszą sprawę, jak jedną z kart, potrzebnych im do krwawej gry ambicji i zabiegów. Zdawało się, że my sami nie będziemy mieli tu nic do powiedzenia, że wolno nam będzie tylko opowiedzieć się po jednej lub drugiej stronie i złożyć krew w ofierze wzamian za złudne i nieuchwytnie obiecanki. Świat się już zaczął przewalać, w piorunowych chmurach...

Wówczas, jak błysk zbawczego słońca, jak potężne, radością wezbrane wołanie, przyszła wieść o Legionach, o Piłsudskim, o rozpoczęciu wojny polskiej przez garść ideowego polskiego wojska.

Wymarsz kadrówki z Krakowa poprzez kordon graniczny Austrii i Rosji, pierwsze boje Legionów z najbrutalniejszym wrogiem Polski, hasła gorące i płomiennie, rzucane przez Wodza zbrojnych zastępów, które niebawem urósł miały w Legję Bohaterów Wolności — wszystko to wytworzyło atmosferę, której nigdy zapomnieć nie zdoła ten, kto ją przeżył. Porównać ją można — pod względem charakteru i siły nastroju — chyba tylko z tą wiosną Napoleońską, w „Panu Tadeuszu”. Opowiadać o niej będziemy wnukom naszym, jak o tamtej opowiadali przodkowie nasi.

Dzień 6-go sierpnia 1914 r. — realizacja marzeń i dążeń całego życia Józefa Piłsudskiego — stał się świętem

polских nadziei i polskiego czynu, stał się zarodkiem i kolebką tych wszystkich wielkich i ważnych wypadków, które po nim nastąpiły.

W tym jednym dniu, w tym jednym czynie, przewyciężona została cała długotrwała niemoc polska, a nawiązały się węzły, bezpośrednie i żywe, z walkami wolnościowymi dziadków i ojców naszych, z całą rycerską przeszłością Narodu.

W dniu 6-go sierpnia 1914 r. Polak pasowany został ponownie na żołnierza walczącej swojej Ojczyzny i ten żołnierz polski, stworzony, natchniony i prowadzony przez owego Wodza, wypowiedział wojnę wrogom; ziścił się długoletni polski sen o rycerskiej szpadzie i o karabinie żołnierskim, poszły ogniście wici po wszystkich ziemiach Polski,

budząc ducha i wolę czynu, podniosła skrzydła do lotu najpiękniejsza i najcenniejsza tęsknota nasza: tęsknota do własnego Państwa.

Nieliczne były szeregi pierwszych żołnierzy Polski i Józefa Piłsudskiego; drobne były pierwsze ich utarczki i skromne zwycięstwa, ale cisnęły one w niepewność serc i w skrupuły umysłów — żagiew świętego gniewu i przyodziały nas w hartowną stal takiej woli, która wiedzie zawsze ku zwycięstwu. Były jak pieśń Tyrtusowa, odradzająca dusze helotów czy sceptyków.

Przyszły potem dnie krwi i chwwały, dnie klęsk i zwycięstw; przyszła cała długa, heroiczna „doba Legionów”, która zawiodła nas wreszcie ku bramom wolnej, niepodległej Polski.

Dzięki wysiłkom żołnierza polskiego i całego niemal społeczeństwa,

dzięki genjuszowi Wodza Narodu, który usymbolizował w sobie najlepsze jego wartości, osiągnęliśmy po latach walk i zmaganiach wszystko to niemal, czego pragnęliśmy dawniej.

Przeżyliśmy w ciągu tych 17 lat, które nas dzielą od wymarszu Legionów w pole, wiele wrażeń podniosłych i chwil uroczystych. Ale dzień 6 sierpnia 1914 r. nie utonął w powodzi późniejszych, choćby najuroczystszych wspomnień. Zachował swoją treść niezniszczalną i swoją wymowę najczudniejszą, bo ją zachować musiał. Wszakże był dniem obudzenia się Polski i nowej duszy w Polaku.

Będąc uroczystością całego Narodu, został atoli dzień 6 sierpnia równocześnie osobliwym świętem tych co kładli podwaliny pod węgly naszego odrodzonego Państwa: świętem Józefa Piłsudskiego i Legionistów.

Józef Piłsudski w wspomnieniach swoich przykłada do dnia tego zawsze niezwykłą wagę, uważa go za dzień najbliższy sercu swemu; żołnierze polskich Legionów — na jakimkolwiek stanowisku i polu pracy dzień ten ich dzisiaj zastaje — święcą go pospół z Komendantem swoim i ze sobą nawzajem, w sposób rzetelny i wzruszający.

Co więcej, ustalilo się już tak, że w dniu tym, na Zjazdach Legionistów, dokonują się co roku jakby przypomnienie i ugruntowanie, jakby rozszerzenie i skrzepienie wspólnej ideologii wodzowskiej, która dała niegdyś życie zwycięskiemu polskiemu Czynowi, a dzisiaj całe Państwo i Naród prowadzi ku lepsznemu Jutru.

Mowy Piłsudskiego, wygłaszane w dniu 6 sierpnia, złożyły się już na potężną księgę tej ideologii, a z dyskusyj i rozważań Zjazdów urasta poważny komentarz do tych nauk, które stanowią dzisiaj jakby odrębną polską „Politeję”, nowy system naszej życiodajnej filozofii i polityki państwowonarodowej.

Dzień 6 sierpnia — w świetle tych koliczności — staje się każdego roku dniem potężnego siewu, rzucanego w przestrzeń umysłów coraz rozleglejsze, w głębi serc coraz więcej podatną.

W roku obecnym Zjazd Legionistów (w Tarnowie) odbędzie się — jak wiadomo — w terminie nieco późniejszym — dopiero 9 sierpnia. Wtedy też będzie sposobna chwila do dokładniejszego rozważenia moralnej i wychowawczej wartości tych Zjazdów, ich ideologii i działania.

Dzisiaj, w 17-tą rocznicę, wiekopomnego wymarszu Kadrówki Legionów Polskich i rozpoczęcia ostatniej, zwycięskiej wojny polskiej przez Józefa Piłsudskiego, — winniśmy oddać cześć i hołd najwyższemu epokowemu Czynowi polskiemu i Temu, który był tego czynu *maximus et fortissimus auctor*.

Z ostatniej chwili.

Zamknięcie 3.000 szybów naftowych w Stanach Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą: Gubernator stanu Oklahoma ogłosił zarządzenie nakazujące zamknięcie 3.106 szybów naftowych w stanie Oklahoma. Na terenie kilkudziesięciu stóp w okolicy każdego szybu obowiązują przepisy stanu wojennego. Zarządzenie gubernatora zostało wydane po wezwaniu z jakim

zwrócił się do przemysłu naftowego w dniu 28 lipca zapowiadając, iż jeżeli ceny nafty do wieczora 1 sierpnia nie zostaną ustalone zgodnie z jego wskazówkami, nakaze zamknięcie wszystkich szybów naftowych. Milicja stanowa czuwa nad wykonaniem zarządzenia gubernatora.

Pokątni doradcy prawni w areszcie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 sierpnia. Z Wilna donoszą: Ponieważ w ostatnich czasach do Wydziału śledczego napływały skargi na oszukańczą działalność tzw. pokątnych doradców, którzy podawali się za adwokatów i oszukali szereg osób, policja w tych dniach urządziła obławę na pokątnych dorad-

ców i zatrzymała 12 osób. Przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizję dostarczyły materiału dowodowego udowodniającego przestępczą działalność tych samozwańczych adwokatów. Wszystkich 12-tu osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora miasta Wilna.

Wartość skradzionych znaczków poczt. wynosi 726.000 zł.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 sierpnia. Śledztwo w sprawie włamania do głównego skarbcza pocztowego postępuje szybko naprzód. Szczegółowe obliczenie wykazało, że włamywacze skradli znaczków na sumę 726.000 złotych. Charakterystycznym momentem kradzieży, który zwrócił uwagę śled-

czych, jest fakt zabrania przez włamywaczy znaczków dopłatowych. Znaczków tych nie może używać nikt poza funkcjonariuszami pocztowymi. Na razie jeszcze nikogo nie aresztowano, przeprowadzono tylko liczne rewizje.

Ujęcie szajki złodziei samochodów.

Medjolan, 5 sierpnia. (PAT). Policja tutejsza wpadła na trop organizacji złodziei samochodów. W garażu przy ul. Aldo Manuzio założono zakład mechaniczny, w którym kradzione samochody zamieniały kolor i najbardziej charakterystyczne cechy zewnętrzne. W ten sposób utrudniano

właścicielom samochodów ukradzionych rozpoznanie maszyn. Przy rewizji w garażu znaleziono 7 samochodów, odrestaurowanych po kradzieży i zmienionych do niepoznania. Cała ta impreza została zlikwidowana przez policję.

Uczeni angielscy w Warszawie.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 18.20 przybyła do Warszawy wycieczka geografów i przyrodników angielskich. Na dworcu powitał gości w imieniu Związku Nauczycielskiego i Unji Międzyparlamentarnej poseł Łypacewicz oraz przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W ciągu dnia jutrzejszego goście zwiedzać będą zabytki Warszawy a następnie wieczorem udadzą się do Zakopanego.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT). Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka 30 Angielców, które przyjechały do Polski w celach krajoznawczych. Wycieczka składająca się przeważnie z nauczycielek uda się z Warszawy do Zakopanego.

Decydujący dzień dla Niemiec.

Plebiscyt w Prusiech 9 sierpnia. — Sprawa rozwiązania Sejmu pruskiego. — „Volksbegehren“ i „Volksentscheid“. — Koalicja sprzeczności i obóz zdrowego rozsądku. —

Dnia 9 sierpnia odbędzie się w Prusiech głosowanie ludowe nad wnioskiem stronnictw prawicowych, domagającym się natychmiastowego rozwiązania sejmu pruskiego i przeprowadzenia nowych wyborów. W normalnych warunkach kadencja obecnego sejmu pruskiego skończyłaby się na wiosnę. Wobec tego wniosek prawicowy ma charakter demonstracyjny.

Ale tak się złożyło, że manifestacja ta ma decydujące znaczenie nie tylko dla rządu socjalistyczno-demokratyczno-centrowego w Prusiech, ale i dla rządu Rzeszy, dla rozwoju i bytu republiki niemieckiej, której republikański rząd pruski jest najmocniejszym oparciem — i dla polityki zagranicznej Niemiec, tak na odcinku dyplomatycznym, jak i na najważniejszym dziś — finansowym.

Kwestja plebiscytu pruskiego zaczęła się w myśl konstytucji od t. zw. wstępnego głosowania ludowego („Volksbegehren“), przy którym wymagane jest oddanie głosu przez co najmniej jedną dziesiątą część wyborców, aby dana sprawa mogła być dalej traktowana.

Inicjatorem akcji był „Stahlhelm“, pomagali mu narodowi socjaliści i narodowcy, porozumienie jednak między sojusznikami pozostawiało dosyć do życzenia, a zainteresowanie wśród wyborców nie było zbyt wielkie, tak, że rząd pruski i popierająca go część prasy odnosił się do akcji tej z pewnym lekceważeniem, a jej inicjatorzy z biedą uzyskali wymaganą jedną dziesiątą część głosów.

Sprawa wobec tego weszła pod obrady sejmu pruskiego, który większością głosów koalicji rządowej odrzucił wniosek, domagający się nowych wyborów. Wobec tego rzecz idzie przed najwyższą instancją, przed ostatecznym głosowaniem ludowym („Volksentscheid“). O ile inicjatorzy głosowania uzyskają przy niem jeden głos ponad 50% wciągniętych na listę wyborców, to sejm pruski będzie rozwiązany, a stronnictwa prawicowe będą mogły przystąpić z wielkimi szansami do ataku na rządy w Prusiech i w Rzeszy, na dotychczasowy system polityki wewnętrznej i zagranicznej, a tem samem na byt republiki niemieckiej.

Sytuacja między głosowaniem pierwszym a drugim zmieniła się znacznie na niekorzyść rządu pruskiego a na korzyść jego przeciwników. Przyczyną się do tego pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i rosnące wskutek tego niezadowolenie. Korzystają z tego stronnictwa skrajne, narodowi socjaliści i komuniści.

W stanowisku komunistów zaszła zasadnicza zmiana. W swoim czasie

wystąpili przeciw „Volksbegehren“, za znacząc, że uważają je za „szwindel faszystowski“. Obecnie przy głosowaniu ostatecznym postanowili głosy swoje rzucić za wnioskiem prawicowym, aby zadać cios śmiertelny republice niemieckiej i socjalistycznym swoim wrogom.

Zwycięstwo dziwacznej koalicji Hugenerberga, Hittlera i Thälmana miałooby charakter wyłącznie negatywny: obalenie demokratycznej republiki. Potem komuniści poszliby własną drogą i usiłowałiby pozbyć się krótkotrwałych sojuszników na rzecz ewentualnej własnej rewolucji i dyktatury.

Jest rzeczą znamioną, że za rozwiązaniem sejmu pruskiego i za radykalną opozycją oświadczają się również stronnictwa umiarkowane w prawicy i środka, reprezentowane w Rzeszy, lecz zahypnotyzowane sukcesami hitlerowców. Nawet stronnictwo ludowe, stronnictwo Stresemanna i jego następcy, obecnego ministra spraw zagranicznych, dr. Curtiusa, podało dłoń pomocną skrajnej prawicy.

Na okopach rządowych i republikańskich pozostała tylko koalicja wejmarska, socjaliści, demokraci i centrum. Stanowią oni obóz zdrowego rozsądku. Zwycięstwo sprzymierzonych ze sobą sprzeczności oznaczałoby zamęt wewnętrzny, wzmożoną nieufność zagranicy, przerwanie akcji pomocy finansowej dla Niemiec.

Cała opinja francuska wyraża się w tej kwestji jasno i zgodnie. A jest rzeczą charakterystyczną, że Mac Donald i Henderson w czasie pobytu swego w Berlinie pozostawali w ustawicznym kontakcie ze socjalistycznym premierem Prus, Braunem, i z innymi przywódcami socjalistów niemieckich.

Gra plebiscytowa niemieckich radykałów, prawicowych i lewicowych, jest grą ryzykowną dla Niemiec i dla świata. Tem się tłumaczy naprężenie z jakim świat oczekuje wyników głosowania 9 sierpnia.

W.

W dniu plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego zarządzane

Zgon Ministra W. R. i O. P. dr. Czerwińskiego.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.). Dnia 4 b. m. o godz. 11.45 zmarł wskutek niedomogi mięśnia sercowego Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorium, gdzie Minister Czerwiński przebywał po operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodzianką,

gdyż Minister po operacji czuł się dobrze a lekarze uważali stan pacjenta za zadowalający.

Minister W. R. i O. P. śp. Sławomir Czerwiński urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sompólnie. Początkowo kształcił się w Kaliszu, gdzie w r. 1905 był jednym z organi-

zatorów strajku szkolnego na terenie gimnazjum kaliskiego, poczem udał się na studia do Krakowa, gdzie w r. 1909 ukończył wydział filozoficzny, doktoryzując się na podstawie pracy z historii literatury polskiej. Po ukończeniu studiów pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w gimnazjach na terenie b. Kongresówki. W r. 1924 mianowany został wizytatorem szkół średnich, w r. 1928 objął urząd podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. Ministrem W. R. i O. P. był od 14 kwietnia 1929.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.). Dziś popołudniu, Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor złożył w dowód ś. p. Ministrze Czerwińskim kondolencje w imieniu Rządu i własnym.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Polska“ podaje, iż pogrzeb ś. p. Ministra dr. Sławomira Czerwińskiego odbędzie się prawdopodobnie w piątek. W związku z pogrzebem spodziewany jest przyjazd do Warszawy Ministrów, Wiceministrów oraz szeregu posłów i senatorów, którzy korzystają obecnie z urlopu.

Japonja a Sowiety.

Tokio, 4 sierpnia. (PAT.). Na posiedzeniu gabinetu, szef biura ministerstwa wojny generał Keiso wypowiedział przekonanie, że plan piatiletki w Sowieciech ma na celu przede wszystkim wyekwipowanie armii. Fakt powyższy zmienić musi japoński punkt widzenia obrony kraju i zdecydować przeniesienie w najbliższym czasie kilka pułków japońskich do Korei i Mandżurji.

Rekord przeładunku w Gdyni.

Gdynia, 4 sierpnia. (PAT.). Miesiąc lipiec wykazał nowy rekord przeładunkowy w porcie gdyniskim, dotychczas nienotowany, a mianowicie obrót towarowy przekroczył pół miliona tonn i wyniósł okragło 503.000 tonn, wobec rekordowego obrotu w maju r. b. w którym notowano 476 tonn.

Rozprawa przed Trybunałem haskim w sprawie unji celnej niemiecko-austrjackiej trwa w dalszym ciągu.

Haga, 4 sierpnia. (PAT.). W dalszym ciągu rozprawy przed Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie austrjacko-niemieckiej unji celnej, rzecznik Francji Basdevant przypomniał słowa wypowiedziane w r. 1922 w Genewie przez kanclerza austr. Seipla: „Austria uczyni wszystko, co będzie mogła, aby zerwać okowy, w których się znajduje. Jest jednak sprawą Ligi Narodów baczyć, aby stało się to bez naruszenia pokoju światowego oraz bez uchybienia dla stosunków między krajami sąsiednimi“. Basdevant uważa, iż kanclerz Seipl zobowiązał się wówczas nie uczynić nic bez zgody Ligi Narodów.

Rzecznik francuski zwalczał następnie nową tezę austrjacko-niemiecką, wedle której Liga Narodów sprawuje jakoby w stosunku do Austrii rodzaj protektoratu celem ograniczenia suwerennych praw tego państwa. Basdevant sprecyzował znaczenie pojęcia „Niezależność“, według art. 88 traktatu w St. Germain, które wyraźnie ma na myśli niezależność gospodarczą Austrii. W konkluzji mówca podkreślił anormalne niebezpieczeństwo kłauzuli końcowej protokołu wiedeńskiego, który uzależnia wypowiedzenie traktatów od decyzji władz ustawodawczych.

Uzyskanie pożyczki dla Rzeszy jest w obecnej chwili niemożliwe.

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.). Dziś wieczorem kanclerz Rzeszy Bruening wygłosił przez radio mowę polityczną. Kanclerz Bruening przypomniał, że już w swoim poprzednim przemówieniu ostrzegł przed poddawaniem się złudzeniu, jakoby nota Hoovera miała uwolnić Niemców od wszystkich kłopotów. Wycofywanie w ostatnich tygodniach z Niemiec miliardowych kredytów jest dla gospodarki niemieckiej niewątpliwie niebezpieczne. Żaden polityk nie może dziś wątpić w słuszność tezy, że kłopoty jednego kraju wywołują także

w innych krajach. Horoskop Europy i całego świata zależy od tego, aby ci, których tragiczny los uczynił w wojnie wrogami, zdobyli się obecnie na wspólną akcję. W związku z tem życzeniem pozostają wszystkie wizyty europejskich i amerykańskich mężów stanu. Mowca stwierdził z naciskiem, że uzyskanie przez Niemcy w obecnej chwili wielkiej pożyczki zagranicznej leży poza możliwościami realno-politycznymi. Przyczyną tego są różne. Jedną z przeszkód jest fakt, iż dla pożyczki takiej wymagana jest gwarancja kilku wielkich krajów, od

których zgody, ze względów prawno-państwowych, w ciągu tygodnia warunkowo otrzymać nie można. Dlatego niemiecka gospodarka zdana jest na własną pomoc i na zaufanie we własne siły. Następnie apelował kanclerz do ludności, aby nie wycofywała swoich wkładów oszczędnościowych, lecz je zwiększała. W końcu oświadczył kanclerz, że wychodząc ze stanowiska prawno-państwowego uważa sprawę plebiscytu za zagadnienie dotyczące wyłącznie państwa pruskiego.

Z za kulis pomocy kredytowej dla Anglii.

W obszernym telegramie z Paryża, przyniósł „Kurier Warszawski” bardzo interesującą relację swego korespondenta o zakulisowej stronie pożyczki francusko-amerykańskiej dla Anglii. Korespondent ów donosi:

Wskutek katastrofy finansowej Niemiec, Bank angielski znalazł się, jak wiadomo, w położeniu krytycznym. Funt sterling zaczął się chwiać, eksport złota angielskiego przybrał groźne rozmiary. Poważne zaangażowanie się banków angielskich w finansach niemieckich i niemożność wycofania tych funduszy, stworzyły dla finansów angielskich sytuację w wysokim stopniu niebezpieczną. Ratunek okazał się konieczny. Francja wyraziła natychmiastową gotowość pomóżenia Anglii, nie stawiając żadnych warunków.

Jeżeli zawarcie transakcji nieco się przeciągnęło, to wskutek różnicy zdań, powstałej między skarbem a Bankiem Angielskim. Socjalista Snowden był zdania, że tradycyjna дума finansowa Anglii nie pozwala jej apelować do Francji o pomoc. W dodatku w ostatniej chwili powstały trudności ze strony Ameryki, która pragnęła wytargować wyższą stopę procentową.

Prasa francuska prawie jednomyślnie aprobuje decyzje banków francuskich okazania szybkiej i skutecznej pomocy bankom angielskim. Ale prasa angielska w większości swej niechętna Francji, podejrzewa, że Francja działała w swym własnym interesie, obawiając się ponownego pogorszenia się sytuacji finansowej w Europie. Zresztą nikt we Francji nie żądał ani wdzięczności od Anglików, ani nawet uznania jej dobrej woli.

Lecz oto „Figaro” występuje z prawdziwie rewelacyjnymi szczegółami, z których wynika, że pożyczka francusko-amerykańska dla Anglii okazała się właściwie pomocą, okazaną Niemcom drogą okrężną.

Francja — pisze „Figaro” — udziela Anglii wysokich kredytów. Anglia metylko pozostawia w Niemczech swe wierzycielności à vista, które niezadługo zamienią się w pożyczki długoterminowe, lecz Londyn będzie teraz w stanie udzielić Niemcom dal-

szej pomocy finansowej. Dla Anglii i Niemiec wynika ztąd podwójna korzyść. Z jednej strony następuje konsolidacja kursu funta i poprawa finansów angielskich, oraz ściślejsze związanie współpracy Anglii z Niemcami. Z drugiej strony Niemcy pochłoną nowe kapitały francuskie, unikając przyjęcia francuskich warunków politycznych.

Interesujące wywody swe „Figaro” popiera znamienymi cytatami z prasy niemieckiej.

„Deutsche Bergwerkszeitung” pisze: Zawarta w sobotę transakcja nie jest niczem innym, jak wpłata transzysy francuskiej, przeznaczonej na uzdrowienie finansów niemieckich. Paryż nie mógł dać bezpośrednio pieniędzy Niemcom, ponieważ mógłby wywołać tem oburzenie publiczności. dał więc pośrednio via Londyn.

„Berliner Tageblatt” twierdzi to samo: Pożyczka francuska, udzielona Anglii, znajduje się w pośrednim stosunku do konieczności dopomożenia finansowego Niemcom. Banki angiel-

skie będą odtąd mogły pozostawić w Niemczech swe wierzycielności krótkoterminowe, a nawet je powiększyć, Francja zaś może wziąć udział przynajmniej pośredni w akcji ratunkowej na rzecz Niemiec, nie odstępując przytem swego własnego projektu gwarancji finansowych i politycznych.

Drugim rezultatem dodatnim dla Francji — pisze „Berliner Tageblatt” — jest to, że banki francuskie uzyskują bezpieczeństwo swych kapitałów, podjąwszy się zdyskontowania tylko weksli w funtach, gwarantowanych przez Bank Angielski.

„Frankfurter Zeitung” przyznaje, że prawie połowa funduszy angielskich, ulokowanych w Niemczech, jest pochodzenia francuskiego i dlatego świeżo zawartą transakcję finansową uważa za równie szczęśliwą dla Francji, Anglii, jak i Niemiec.

Rewelacje powyższe dostatecznie tłumaczą tajemnicę, jaka tak długo otaczano negocjacje francusko-angielskie, oraz milczenie Niemiec.

Stan zbrojeń Sowietów nie jest oficjalnie dokładnie znany.

Londyn, 4 sierpnia. (PAT.). „Times”, na podstawie informacji swego korespondenta w Genewie donoszą, iż rocznik zbrojeń zestawiony przez sekretariat Ligi Narodów nie zawiera żadnych danych o stanie zbrojeń w Z. S. S. R. Brak informacji dotyczących sowieckich sił zbrojnych zwrócił uwagę Rządu polskiego, który jakoby nieoficjalnie dał do zrozumienia, że dopóki informacje te nie będą znane, będzie dla Polski trudnym wziąć udział w porozumieniu wymiany informacji o stanie sił zbrojnych, jakie zgodne z propozycją na ubiegłej sesji Rady Ligi Narodów.

miałoby mieć charakter akcji przygotowawczej na konferencję rozbrojeniową.

Wiadomo — kontnuują „Times”, że sekretariat Ligi Narodów nie ma upoważnienia do żądania informacji o stanie zbrojeń, zarówno od państw należących, jak i nie należących do Ligi. Życzenie Polski mogłoby być uwzględnione tylko wówczas, gdyby rząd Sowietów zdeklarował w Genewie dobrowolnie stan zbrojeń, albo też gdyby opublikował w Rosji w sposób ogólnie dostępny stan obecnych zbrojeń, jak uczyniły to prawie wszędzie inne kraje

Nowy dekret prezydenta Rzeszy zaalarmował niemieckie koła gospodarcze.

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.). Wchodzący w dniu dzisiejszym w życie dekret prezydenta Rzeszy o ogranicze-

niu obrotów dewizowych zaalarmował niemieckie koła gospodarcze. Instrukcje do dekretu zostały już opra-

Coś-niecoś o przeszłości „gwiazd” i „gwiazdorów” filmowych.

Im artysta filmowy jest sławniejszy, tem większe budzi zainteresowanie wśród publiczności jego przeszłość i droga, jaką doszedł do sławy. Przeszłość jego, powiada się zazwyczaj, nie może przecież być tak samo bezbarwna i tak samo prozaiczna, jak większości śmiertelników. I cóż się okazuje? Większość dzisiejszych gwiazd ekranu „błyszczała”, owszem, i dawniej, ale w jakże innym, w jakże odmiennym środowisku!

Ot, taka np. Greta Garbo, „boska Greta” była modelką w fabryce kapeluszy, potem fryzjerką w małym zakładzie w Szwecji. Maurice Stiller wyniósł ją do godności „gwiazdy”, której zabezpieczył również blask dolarów.

Norma Shearer przybyła z matką i siostrą do Nowego Jorku, gdzie spodziewała się znaleźć szczęście na deskach teatru. Nie mogąc urzeczywistnić swoich marzeń, zadowolili się pięknymi toaletami, które musiała swoją wiotką postacią reklamować. Za pracę swą otrzymywała 50 centów na godzinę. Zarobek ten nie pozwalał na zbytne luksusy, które są dzisiaj udziałem pani Normy Shearer - Thalberg.

„Bożyszczko” kobiet Rudolf Valentino nie miał możności typania oczami, bo zawód kelnera nie wymaga tej umiejętności, dopiero jako tancerz kabaretowy wykazał cały zasób swoich zdolności, które utorowały mu

drogę na ekran. Zwolenniczki Valentina postawiły mu w Ameryce nawet pomnik, pomagając bezwiednie w reklamie obrazów artysty, które ostatnio wytwórnia na rynek rzuciła.

„Rozkosznie” obnażony Pogamin — Novarro był sprzedawcą w kolonialnym składzie w Durango (Meksyk), gdzie zarabiał 25 pesów, składając je na podróż do Stanów Zjednoczonych, z którymi wiązały się jego nadzieje.

Buster Keaton był od dziecka aktorem w zespole wędrownego kabaretu swoich rodziców. Zarobek ten mógł tylko zapoznać podniebienie Keatona z rozkoszami słodczy tanich karmelków. Po kilku latach los uśmiechnął się do małego Bustera, który zaczął hodować króliki i wlokąc się z miasta do miasta sprzedawał od czasu do czasu zwierzątka, popisując się nimi. Charakterystyczna artystka niezliczonych filmów amerykańskich Marja Dressler otrzymała za swój pierwszy występ w malutkiej rolce 20 centów.

Leila Hyams była również małą aktoreczką! u boku swoich rodziców wykazywała mała Leila swoje zdolności. Jako 17 letnia dziewczynka podpisywała już swoje kontrakty z teatrykami nowojorskimi.

Neil Hamilton przyzwyczaił się do dekoracji filmowych ustawiając meble w składzie, później reklamował

kolnierze „Original-Pfeil”, stojąc często obok Normy Shearer i Leila Hyams.

Sympatyczny amant Gary Cooper był rysownikiem, cowboyem, wreszcie bohaterem filmów Paramountu.

John Gilbert wykazywał swoje zdolności artystyczne jako chłopak do posyłek w różnych teatrach, w których występował jego rodzice. Czasem otrzymywał nawet pół dolara, czasem parę centów za nieokreślony czas pracy, zależnie od „konjunktury”. Gdy podrośl powierzono mu kurtynę teatryku, którą opiekował się do czasu „odkrycia” go.

Sympatyczny Jack Trevor był oficerem angielskim. Po wojnie trudno było znaleźć zajęcie z powodu braku fachowego wykształcenia. Ciężkie warunki materialne zmusiły go do starania się o engagement do filmu, co przystojnemu Anglikowi się powiodło. Początkowo traktował swoją pracę jako chwilową, później już jako zawód dobrze płatny, umożliwiający przyzwoite życie jego rodzinie (żonie i 2 synom).

Lilian Gish i jej siostra Dorota występowały jako małe dziewczynki na scenie, powracając do niej, jako marnotrawne córki po sukcesach osiągniętych na srebrnym ekranie. Wspaniała Lilian jest zbyt subtelną i wielką artystką, by ją przeciętny widz rozumiał, tem samem, by filmy jej cieszyły się takim powodzeniem kasowym, jak np. Greta Garbo, Marleny Dietrich itd. Wytwórcie nie mogą liczyć się z garstką estetów i dlatego

cowane. Ubiegłej nocy rozesłano je urzędnikom finansowym, którzy czuwać mają nad wykonaniem zarządzeń. Według tej instrukcji dewizy potrzebne na zakup surowców zagranicą wydawane będą bez żadnego ograniczenia, natomiast wydawanie dewiz na zakup półfabrykatów będzie ograniczone. Na zakup środków żywnościowych zagranicą dewizy na razie nie będą wydawane. Wielkie zaniepokojenie w kołach spóżywców niemieckich wywołuje fakt, iż maksimum wpływu na wykonanie dekretu przyznano ministerstwu rolnictwa, na czele którego stoi dr. Schiele. Wpływ ten zaznaczył się już dziś tem, że ministerstwo wydało zakaz wydawania dewiz na przewóz artykułów żywnościowych. Panuje przekonanie, że zarządzenie to wywoła szereg konfliktów z państwami, z którymi Niemcy zawarły traktaty handlowe.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca br. wykazuje zapas złota 567.888 tys. złotych t. j. o 57 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 59 tys. do sumy 167.276 tys., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 64.507 tys. i wynoszą 643.294 tys. złotych. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 64.507 tys. zł. i wynosi 643.294 zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 4.453 tys. i wynoszą 86.358 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 14.528 tys. zł. i wynoszą 129.827 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 52.219 tys. zł. do sumy 244.881 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 83.896 tys. zł. do sumy 1,254.271 tys. złotych. Stosunek pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.88% (7.88% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49.04% (9.04% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45.28%. Stopa dyskontowa 7.5, lombardowa 8.5%.

znakomita Lilian Gish ustąpić musi wobec znaku czasu „sex appeal”...

Popularna aktorka Lilian Harvey była tancerką w londyńskich i wiedeńskich kabaretach, a jej partner Willi Fritsch był uczniem szkoły przemysłowej w Katowicach, której sprawiał więcej kłopotu, aniżeli swoim wielbicielkom, gdyż nie uczył się wcale, marząc o laurach scenicznych.

Igo Sym brał udział w wojnie światowej następnie wstąpił w szeregi armii polskiej, poczem był urzędnikiem w jednym z lwowskich banków.

Polka Negri była tancerką i chórzystką w warszawskich teatrach.

Iwan Petrowicz był członkiem opery budapeszteńskiej. Z Budapesztu przybył Petrowicz do Berlina, gdzie zdobył engagement ale do filmu, zamiast opery.

Wielki twórca „Cyrku” Chaplin żył przez szereg lat w atmosferze cyrkowej, stąd też dokładna znajomość środowiska cyrkowego, którą podziwiamy w jego filmach.

Przemysł Maurice Chevalier zachwycał swojemi piosenkami uczniów malarzkich i z pewnością niejednokrotnie źle podmalował ściany, bacząc na artystyczną interpretację. Ulubiony śpiewak był kolejno malarzem pokojowym, sprzedawcą, lino-skoczkiem, wreszcie śpiewakiem kabaretowym, którego karierą zajęła się słynna Mistinguette.

Jak widzimy więc artyści są również marjonetkami, których losem kieruje życie.

Spór o szaty liturgiczne i ubiór księży obrazu wschodniego.

Na łamach czasopism religijnych tak katolickich jak i prawosławnych toczy się bardzo ciekawy spór o szaty religijne. Jak wiadomo różnica między krojem liturgicznym grecko-katolickim a prawosławnym jest bardzo mała i lud prosty na Kresach nie bardzo się na tych subtelnościach rozumie, na czym traci oczywiście Cerkiew prawosławna, która pozbawiona potężnej niegdyś opieki Petersburga, sama musi walczyć o posiadanie stanu liczebnego swoich wyznawców. Toteż podobieństwo między strojem religijnym grecko-katolickim a prawosławnym sprawia Cerkwi prawosławnej bardzo wiele zmartwienia. Prawosławna prasa religijna chciałaby zmusić obrządek grecko-katolicki do zmiany kroju szat liturgicznych i ubioru księży. Pisma natomiast religijne katolickie stoją na stanowisku, że do takiej zmiany Kościół niema najmniejszego powodu. Owszem, jeżeli chodzi o tradycję, to właśnie Cerkiew prawosławna powinna była tę zmianę już dawno przeprowadzić u siebie, jeżeli zaś tego nie dokonała sama ponosi skutki własnej niekonsekwencji.

Katolicka Agencja Publicystyczna w komunikacie swym z dnia 18 lipca br., zabierając głos w tej sprawie, tak pisze:

„W r. 1054 nastąpiła schizma wschodnia, w rezultacie czego Cerkiew bizantyjska oderwała się od Kościoła powszechnego. Nie przestał tem samem istnieć w Kościele katolickim prawnie i faktycznie obrządek wschodni.

Logicznie i prawie rozumiejąc, Cerkiew bizantyjska, zrywając z Kościołem i odrzucając niektóre dogmaty katolickie, powinna była również zmienić i swoją formę zewnętrzną, jak to np. miało miejsce z luteranizmem i innymi wyznaniem, które oderwały się od pnia macierzystego Kościoła katolickiego. Jak wiadomo, pastory protestanccy nie używają ani ubioru ani szat liturgicznych katolickich.

„Jeżeli duchowieństwo katolickie obrządku wschodnio-słowińskiego używa szat i oznak, które przypominają pod pewnym względem ubiór duchownych prawosławnych, to nie jest żadną uzurpacją, ale przeciwnie — ścisłe trzymanie się przepisów obrządku, który od pierwszych wieków istnieje w Kościele katolickim. Mówimy — pod pewnym względem, gdyż strój i szaty liturgiczne kapł. tego obrządku nie są identyczne z prawosławnymi, które od roku 1054 przeszły poważną ewolucję. Również Cerkiew prawosławna rosyjska dzisiejsza nie jest tą samą Cerkwią co w roku 1054. Przeszła i ona ogromną ewolucję, a zwłaszcza od czasów zniesienia patriarchy moskiewskiego i zapanowania w niej ustroju synodalno-oberprokuratorowskiego (okresy panowania Aleksandra, Piotra I, Katarzyny II i późniejszych carów)“.

Na tem spór o szaty liturgiczne bynajmniej się nie kończy. W ostatnich dniach pojawił się w „Słowie“ wileńskim artykuł wstępny na ten temat, co dowodzi, że problem ten interesuje także szerokie koła społeczeństwa kresowego. Wspomniany dziennik, rozpatrując argumenty obu stron, tak pisze: „Kościół katolicki jest bardzo wrozumiały na punkcie ubioru księży, właśnie dlatego, że nie ubiór decyduje o powołaniu kapłańskim.

Przecież nawet w granicach Polski inaczej się ubierają księża w „Kongresówce“, inaczej w Małopolsce, a jeszcze inaczej w Poznaniu.

Dlaczegoż tylko księża katolicki obrządku wschodniego są fanatycznie przywiązani do najmniej istotnych, czysto zewnętrznych form?

Na to pytanie trzeba odpowiedzieć, że to przywiązanie tłumaczy się właśnie tem, że tu chodzi nie o zaakcentowanie przynależności kapłanów do Kościoła katolickiego, lecz wręcz przeciwnie — o zamaskowanie tego faktu

w celach misyjno-dydaktycznych.

To też w oficjalnych organach Cerkwi wciąż można spotkać ostre artykuły, protestujące przeciwko używaniu strojów i szat liturgicznych prawosławnych przez księży obrządku wschodniego.

W tem jest niezawodnie sporo racji. Jednakowy strój niektórych kapłanów katolickich i wszystkich prawosławnych łatwo może wprowadzić w błąd ludzi, nieorientujących się w sytuacji i może stać się przyczyną różnych nieporozumień.

Ale racja strony prawosławnej, zwalczającej zewnętrzne formy obrządku wschodniego, nie jest całkowita. Przecież liturgia grecka i związane z nią szaty kapłanów nie są jakimś przywilejem Cerkwi prawosławnej.

Kościół katolicki od pierwszych wieków swego istnienia miał te dwa obrządki: wschodni i zachodni, które przetrwały do dziś dnia.

Liturgia grecka jest przedewszystkiem liturgią katolicką, bo dopiero po dziesięciu wiekach istnienia Kościoła stała się liturgią Cerkwi prawosławnej; wskutek tego szaty liturgiczne greckie, które się przechowały w obrządkach wschodnich Kościoła, są tak dobrze katolickie, jak i prawosławne.

Reasumując argumenty jednej i drugiej strony „Słowo“ jest zdania, że spór ten powinien być zaniechany, gdyż dotyczy nie istotnej różnicy między obu wyznaniem, lecz sprawy czysto formalnej, która nie jest tak ważna, żeby jej nadawać charakter zagadnienia.

Z.

Wywiad z dyrektorem Barańskim.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT). „Gazeta Polska“ zamieszcza wywiad z przedstawicielem Polski na konferencję ekspertów w Londynie dyr. Barańskim, który między innymi oświadczył: Na tle ogólnego kryzysu sytuacji Polski oceniana jest korzystnie. Dla wielu był wprost niespodzianką brak bezpośredniego oddziaływania atmosfery niemieckiej na Polskę. Wielu natomiast uważa ten stan rzeczy jako zupełnie zrozumiały i normalny. Stosunkowo niewielkie zadłużenie banków polskich zagranicą a przedewszystkiem mniej skomplikowana

struktura gospodarcza i finansowa, oto powody, dla których Polska może skuteczniej od wielu krajów panować nad swoją sytuacją względnie się do niej przystosować. Bardzo dodatnio oceniana jest konsekwentna polityka budżetowa Rządu oraz ostrożność w działalności Banku Polskiego i innych banków. Trudno jest mówić o przyszłości jednakże już obecnie jest rzeczą pewną, że dziś dalszy miesiąc spokoju w Polsce w dziedzinie finansowej kładzie mocne podwaliny pod kredyt Polski w przyszłości.

Prasa franc. o „dniu antywojennym“.

Prasa omawia niepowodzenie manifestacji 1-go sierpnia, jakie zapowiadały w szumny sposób dzienniki komunistyczne. Nikt właściwie nie manifestował we Francji — pisze „L'Ami du Peuple“; manifestacje takie są zupełnie zbędne z tej przyczyny, iż trudno znaleźć u nas chociaż jednego rozsądnego obywatela, któryby był zwolennikiem wojny. Zupełnie inaczej jest w Niemczech, gdzie Moskwa odgrywa rolę podwójnej pod-

żegaczki mas ludowych: przeciwko militarystyce z jednej strony a z drugiej — współpracując z Reichswehrą w dziele wytwarzania zbrojeń. Wszystkim wiadomo przecież, że imperialistyczne Niemcy i Rosja sowiecka są związane traktatami tajnymi, oraz że największa część tajnych zamówień wojennych, jakie Berlin poczynił zagranicą, jest wykonywana w kraju III-ciej Międzynarodówki — kończy „L'Ami du Peuple“.

Wojewodowie i Starostowie jako przedstawiciele Rządu.

Zapowiadane od pewnego czasu rozporządzenie Rady Ministrów o stanowisku wojewodów i starostów, jako przedstawicieli Rządu, zostało ogłoszone w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ z dnia 3 sierpnia (Nr. 66/1931). Rozporządzenie to nosi datę 2 lipca, wchodzi jednak w życie z dniem ogłoszenia. Rozporządzenie składa się z postanowień ogólnych, 4-ch rozdziałów oraz przepisów końcowych.

Postanowienia ogólne rozporządzenia zawierają wyszczególnienie urzędników, których dotyczą uprawnienia i obowiązki wymienione w rozporządzeniu.

Uprawnienia i obowiązki wojewodów i starostów, jako reprezentantów Rządu podzielone są na cztery zasadnicze działy, jak: funkcje reprezentacyjne, uzgadnianie działalności całej administracji państwowej ze stanowiska ogólnej polityki rządu, nadzór nad sprawami personalnymi funkcjonarjuszów państwowych, wreszcie uzgadnianie działalności administracji cywilnej z potrzebami obrony Państwa.

W rozdziale dotyczącym funkcji reprezentacyjnych wojewodów i starostów rozporządzenie omawia szczegółowo również i wypadki uroczystości i obchodów, w których bierze udział Prezes Rady Ministrów, czy też Minister. Funkcje reprezentacyjne Wo-

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1931.

RUCH SŁUŻBOWY

W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Administracji Miar.

Przeniesieni:

Komarowa Marja, prow. Rejestrator w X st. sł. w Lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar — do Miejscowego Urzędu Miar w Krakowie, na własną prośbę.

Zwolniony:

Feldman Romuald, prow. Legalizator w IX st. sł. w Miejscowym Urzędzie Miar w Rzeszowie, na podstawie art. 62 ustawy o państw. służbie cywilnej.

(„Monitor Polski“ Nr. 174 z dnia 31 lipca 1931 r.).

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy Okręgowe.

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podania:

Dr. Moldauer Izrael Dawid, sędzia Sądu Okręgowego w Kołomyi. Sądy Grodzkie.

Asesorzy.

Nominacje: Kuleczycki Zdzisław, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie. Dr. Kaufman Zygmunt, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. w Krakowie. Pietsch Tadeusz, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. w Krakowie. Dr. Hubl Teofil Jan Paweł, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie. Tkacz Benedykt, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie. Winnicki Aleksander, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie. Kruczkowski Zygmunt, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie. Mercik Stanisław, egz. apl. sąd. — ases. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie.

Sądy.

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podania: Jastrzębski Karol, nac. sekretarz Sądu Okręgowego w Złoczowie. Schäffer Jerzy, st. sekretarz w VII st. sł. Sądu Grodzkiego w Stryju.

Fundacje dla literatów.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT). „Express Poranny“ podaje, iż związek zawodowy literatów polskich w Poznaniu otrzymał z biura Prezydium Rady Ministrów pismo o zatwierdzeniu przez Rząd zapisu ś. p. księdza Wojtyśia, który z części swego majątku utworzył fundację swego imienia dla młodych niezamożnych literatów. Zatwierdzenie fundacji umożliwi zarządowi w myśl testamentu spełnienia wielkich terenów i nieruchomości wartości przeszło 1 miliona złotych i uruchomienie fundacji.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

PRAGA. Katastrofa lotnicza. Dziś rano w okolicy Chrudima, we wschodnich Czechach, zapalił się na wysokości 2000 m. samolot wojskowy. Lotnikowi udało się wskoczyć ze spadochronem i uratować się. Obserwator, który przedwcześnie rozwinął spadochron, zawiął na sterze samolotu i wraz ze samolotem spadł na dach destylarni. Nastąpił wybuch zbiornika, samolot splonął wraz z obserwatorem.

RYGA. Nowy rekord lotniczy. Porucznik Petersons ustanowił nowy rekord, skacząc ze samolotu spadochronem z wysokości 6800 metrów.

CHARBIN. Miss Amy Johnson, która wczoraj rano opuściła Czytę, udając się do Charbina, była zmuszona do wyładowania w połowie drogi z powodu braku benzyny.

NOWY JORK. Gubernator stanu nowojorskiego, Roosevelt, który uległ w młodości wypadkowi paraliżu dziecięcego, ofiarował pół litra swojej krwi dla przygotowania z niej odpowiedniego serum przeciwko paraliżowi dziecięcemu. Dotąd zanotowano 702 wypadków tej choroby w stanie nowojorskim.

KRONIKA

SIERPIEŃ 5 Środa	KALENDARZYK
	Rz.-kat. NPM. Snież.
	Gr.-kat. Trofyma.
	Wschód słońca g 3 m 58
	Zachód " 19 m 03
	Długość dnia g 16 m 2

LWOWSKA

TEATRY MIEJSKIE nieczynne.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Zbrukana lilja“ z uroczą Corinną Griffith, film dźwiękowy.
CASINO: „Pieśń życia“.
CHIMERA: „Panna szofer“.
COLOSSEUM: „Niebieski ptak“ oraz Pat i Patachon.
KOPERNIK: „Powrót“ oraz „Milczący wróg“.
LÉW: „Plajta firmy Kohn“.
MARYSIENKA: „Powrót“ oraz „Milczący wróg“.
OAZA: „Po zachodzie słońca“ (dźwięk).
PALACE: „Noc przed ślubem“ z uroczą Lois Moran.
PAN: Greta Garbo „Kochanka ojca“ oraz „Dzika Orchidea“.
PASAZ: „Ludzie i bestje“.
PROMIEN: nieczynne.
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwięk): „Neapol śpiewająca miasto“.
OLYMPIA (dźwięk): „Noc w pustyniach“.
ŚWIT (niemy): „Maski i miłostki“ („A-rena grozy“).
UCIECHA (niemy lud.): „Córka pułku“.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Faust“ z Jonningssem.
OLIMPIA: „Dusze bez steru“.
URANJA: „Wiatr od morza“, dźwiękowo-polski.
WARSZAWA: „Człowiek, który szuka mordercy“.

Wiadomości diecezjalne. Kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie został zamianowany ksiądz Antoni Wojnarowicz, dziekan i proboszcz w Doline.

Wykaz zużycia wody z centralnego wodociągu. W niedzielę, dnia 26 lipca, przy temperaturze najniższej 16,5 i najwyższej 26,0, przy opadzie 2,9 m/m, zużyto 20.467 m. sześć. wody. Dnia 27 ub. m. przy temp. najniższej 15,6 i najwyższej 24,3, przy opadzie 0 m/m, 23.149 m. sześć. Dnia 28 ub. m. przy temp. najniższej 17,5 i najwyższej 26,8, przy opadzie 0 m/m, 24.435 m. sześć. Dnia 29 ub. m. przy temp. najniższej 12,6 i najwyższej 20,3, przy opadzie 28,3 m/m, 24.488 m. sześć. Dnia 30 ub. m. przy temp. najniższej 11,4 i najwyższej 12,6, przy opadzie 68,0 m/m, 19.955 m. sześć. Dnia 31 ub. m. przy temp. najniższej 11,7 i najwyższej 14,4, przy opadzie 4,2 m/m, 21.080 m. sześć. Dnia 1 bm. przy temp. najniższej 12,2 i najwyższej 18,2, przy opadzie 6,7 m/m, 21.021 m. sześć, a w niedzielę, dnia 2 bm. przy temp. najniższej 13,8 i najwyższej 21,3, przy opadzie 11,6 m/m, zużyto 18.962 m. sześć. wody.

Zebranie literatów polskich w Gdyni.

Donoszą z Gdyni: W sali Rady Miejskiej odbyło się wczoraj w Gdyni walne zebranie literatów polskich na Kaszubach, połączone ze zjazdem literatów regionalnych, z p. Wacławem Sieroszewskim, jako prezesem zarządu głównego Związku Literatów Polskich na czele.

Na zebraniu, któremu przewodniczył wicekomisarz Rządu p. Kazimierz Bederski, uchwalono rozpocząć akcję regularnych odczytów, stworzyć regionalny nakład literacki oraz postanowiono wejść w ścisłą współpracę z wydawnictwem „Gryf“ w Gdańsku. Ponadto na wniosek prezesa Sieroszewskiego zebrani uchwalili, iż w razie rozwiązania Towarzystwa, majątek tegoż przekazuje się głównemu związkowi literatów polskich w Warszawie lub Akademii literackiej. Na zakończenie zjazdu odbyła się wspólna fotografia, poczem uczestnicy udali się samochodami do Orłowa.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Kubali uchwalono między innymi zezwolić firmie „Drobex“ na urządzenie zamrażalni w chłodni miejskiej kosztem 64.709 zł. według kosztorysu sporządzonego przez Wydz. III. Magistratu. Udzielono dalej Michałowi Kocanowi zezwolenia na budowę domu murowanego na ul. bocznej Wuleckiej, Emilowi Żychiewiczowi na

budowę willi przy ul. Raclawickiej, spółdzielni budowl. „Własna Chata“ na budowę 12-tu bloków 1-piętrowych, na ul. Henninga, Tadeuszowi Sumarze na budowę domu na ul. Wuleckiej, uchwalono dalej wykonać zbiornik ziemny wraz z jazem dla zasilenia stacji pomp na Żelaznej Wodzie dla elektrowni miejskiej. W końcu udzielono kilka subwencji i przyjęto kilka osób do związku gminy.

Transporty emigrantów do Francji i Belgii.

Syndykat Emigracyjny organizuje transporty emigracyjne do Francji i Belgii, które odchodzą z Poznania raz na tydzień w czwartki wieczorem.

Z transportów tych mogą korzystać emigranci:

1) wyjeżdżający na podstawie wezwań imiennych przysyłanych przez krewnych, znajomych lub pracodawców, jeśli nie mają wyznaczonego wyjazdu przez Stację Zborną w Mysłowicach,

2) reemigranci do Francji i Belgii, czyli t. zw. „urlopnicy“.

Emigranci odbywający podróż temi transportami, korzystają z następujących udogodnień:

a) Biura Syndykatu Emigracyjnego, bez żadnych opłat ze strony emigrantów, wyrabiają im wszelkie dokumenty potrzebne na wyjazd, oraz

paszporty emigracyjne, a także ułatwiają uzyskanie wiz konsularnych,

b) ceny biletów są niższe od cen pobieranych przez kasy kolejowe. Zniżka wynosi na koleje polskie 50 proc. oraz znaczne ulgi na kolejach zagranicznych,

c) podróż odbywa się pod opieką specjalnych konwojentów w osobnych wagonach względnie pociągach pośpiesznych.

W odniesieniu do „urlopników“ belgijskich przypominamy, że każdy z nich przed wyjazdem na urlop winien zaopatrzyć się w belgijską wizę powrotną i w ciągu trwania ważności tej wizy, wrócić do Belgii.

W razie nieposiadania takiej wizy, albo upłynięcia terminu jej ważności, reemigranci przy powrocie narażeni są na poważne trudności.

Kolejność robót budowlanych na magistrali węglowej Śląsk-Gdynia.

Francusko - polskie towarzystwo kolejowe, które przejęło dokończenie budowy magistrali węglowej Śląsk-Gdynia, przeznaczyło z wpływów uzyskanych z pożyczki na ten cel, sumę około 60 milj. złotych na roboty w bieżącym sezonie budowlanym. Roboty będą prowadzone aż do pierwszych mrozów, a niektóre nawet w okresie zimy.

Przedewszystkiem w ciągu tego rocznego jeszcze sezonu budowlanego wykończona zostanie całkowicie linja Bydgosz - Gdynia; obecnie prowadzone są na tej części magistrali roboty nad wykończeniem torów stacyjnych, oraz urządzeń zabezpieczenia ruchu. Poza tem w bieżącym roku wykończone zostaną wszystkie roboty łącznie z budynkami mieszkalnymi na linii Maksymilianowo-Gdynia z obejściem Nowawieś Wielka-Kapuścisko Małe.

Na linii Herby Nowe-Zduńska Wola w bieżącym sezonie wykończo-

ne zostaną w całości roboty ziemne i budynki, a nadto rozpoczną się prace nad układaniem toru pomiędzy Zduńska Wola a Inowrocławiem. Od stacji Karsznice, położonej w pobliżu Zduńskiej Woli, budowane są bocznicę w kierunku Łodzi i Kalisza. Po tych bocznicach pójdzie węgiel ze Śląska, przez co uzyska się skrócenie drogi z Zagłębia do Łodzi o około 40 km.

Cała linja od Herbów do Gdyni ma być otwarta dla ruchu normalnego 1 stycznia 1933 r., a łącznica od Siemkowiec do Częstochowy z drugim torem od Siemkowiec do Karsznice o rok później.

Roboty na całej przestrzeni w bieżącym sezonie budowlanym prowadzone są w ten sposób, aby w ciągu r. 1932 można było wykonać niezawodnie pozostałe roboty, a na bocznicę częstochowskiej — w ciągu 1933 roku.

wypadku skórka za wyprawę się nie opłaciła, gdyż rozpruta kasa okazała się pustą, w drugim zdołali zabrać tylko trochę bielizny. Nareszcie i na włamywaczy przychodzi kryzys. Nawet przy ul. Domagaliczów 5 u Berdy Fani włamywacze prócz taniej biżuterii nie znaleźli nic wartościowego.

OCZYSZCZANIE MIASTA Z SZUMOWIN. Wczoraj władze polityczne spędziły do aresztów kilkadziesiąt osobników obojga płci. Każdy z nich miał jakąś sprawkę na sumieniu.

WYNAJAŁ KIOSK I NIE CHCE PŁACIĆ. Wczoraj przyszedł do policji Józef Glanc (Słoneczna 39) i żalił się na Kuśnierczuka Jana, który wynajął od niego kiosk przy pl. Akademickim i nie chce płacić czynszu w kwocie 165 zł. P. Glanc oburza się nie tylko na niesumienność kontrahenta, ale także na to, że Kuśnierczuk obiecuje mu przy najbliższej sposobności rozwalić głowę. Policja bada czy zamiary Kuśnierczuka są poważne, czy też jest to tylko zwyczajny manewr handlowy.

DZIELNA SŁUŻĄCA. Antonina Pawlik, służąca rzeźnika Juliana Sylwestra przy ul. Pijarów, była wczoraj bohaterką dnia. Oto kiedy była zajęta

w kuchni, nagle wpadło do mieszkania przez okno dwóch bandytów, z których jeden zabrał się do pakowania rzeczy a drugi usiłował związać Antoninę. Dzielną służącą wyrwała się jednak z rąk bandyty i pobięła szybko na podwórze, skąd przyprawiała trzy energiczne wilczury. Na widok tak niespodziewanego sukursu bandyci zdębieli w pierwszej chwili, potem, porzuciwszy łup, zaczęli uciekać, nie zważając na zęby wilczurów, które dobierały się do ich złodziejskiej skóry. Tak dzięki przytomności służącej majątek Sylwestrów został ocalony. Odtąd starzy kawalerowie nie mają już prawa narzekać na bojaźliwość kobiet i bezpożyteczność płci pięknej w pustym domu.

„Oleandry” — feljeton radjowy.

Jutro, t. j. 6 bm. o godz. 22.00 przez Wacław Sieroszewski w feljtonie p. t. „Oleandry“ przypomni radjoduchaczom czas Legionów Polskich, kiedy to garstka zapalonych serc i głów, w myśl rozkazów Naczelnego Wodza przełamała linję graniczną, stając do walki z Rosją. (PAT.).

Sledztwo w sprawie włamania do Urz. Poczтового.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Polska“ podaje, iż dochodzenia zmierzające do wykrycia sprawców włamania do magazynów znaczków pocztowych przy pl. Napoleona trwają w dalszym ciągu i prowadzone są z niesłabnącą energją. Władze przedsięwzięły wszystkie środki uniemożliwiające zbyt skradzionych znaczków. Wobec możliwości iż złodzieje zbiegli na prowincję, urząd śledczy porozumiał się z Wydziałami śledczymi na terenie całego Państwa celem skoordynowania akcji.

Kronika przemyska.

Z życia Oddziału Związku Strzeleckiego, — 5-dniowy tydzień pracy. — Pogórki komunistów pisane na murze. — Echa pogrzebu ś. p. poster. Gibczyńskiego.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Oddział Związku Strzeleckiego w Zrutowicach, pow. Przemyśl, wykazuje silny rozwój na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jak również na niwie społeczno-oświatowej i wychowania obywatelskiego. Zarząd Oddziału urządza periodyczne pogadanki, odczyty, wykłady i wycieczki naukowo-krajoznawcze. W dniu 24 czerwca b. r. zespół amatorski tegoż Oddziału urządził piękne przedstawienie.

W warsztatach II dyonu samochodów pancernych, zatrudniających kilkadziesiąt robotników, skrócono czas tygodniowej pracy do 5 dni w tygodniu. Zarządzenie powyższe obowiązuje od dnia 1 sierpnia b. r.

W niedawno prowadzonym procesie przeciwko niebezpiecznym komunistom Julianowi Kuszcze i towarzyszom zeznawali obciążając dla nich świadkowie Szczygieł i Bobenko. Z tych powodów sympatycy czerwonej Rosji dyszą nienawiścią do wymienionych świadków, czemu dali wyraz w następujący sposób: Oto na murze, okalającym internat SS. Felicjanek na Zasaniu, wymalowali farbą długą na kilka metrów napis: „Śmierć prowokatorom Szczygłowi i Bobencie!“.

W pogrzebie zamordowanego posterunkowego ś. p. Gibczyńskiego wzięło udział całe tuł. społeczeństwo polskie, wstrząśnięte do głębi tym wypadkiem. Zbrodnia ta, dokonana niezawodnie przez herojów z pod znaku U. O. W., którą rozświetlił dobiegający końca śledztwo — jest nadal przedmiotem silnego zainteresowania i tematem dociekań i przepuszczeń społeczeństwa. Szczególne wrażenie wywarło tu przemówienie podinspektora Abczyńskiego. Zbrodnia, dokonana na ś. p. Gibczyńskim, wywarła przynębiające wrażenie na dużej części społeczeństwa ruskiego, lojalnie ustosunkowanego do Państwa Polskiego, bo aczkolwiek zbrodni dokonali separatysty, z którymi ta część społeczeństwa ruskiego się nie solidaryzuje, to jednak rumieniec wstydu oblewa im twarze. Wiedzą oni i zdają sobie sprawę, że zbrodnie tej ostatniej podobne są tylko taranem, rozwalającym pomost wspólnego zgodnego pożycia ludności ruskiej i polskiej.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. Jan Olszewski, ślusarz, lat 36, przechodził wczoraj rano z ul. Wiśniowieckich na ul. L. Sapięhy. W tym samym czasie pędził ulicą samochód, kierowany przez nieznanego dotychczas szofera. Olszewski nie zdołał wyminać pojazdu i dostał się pod koła. Ciężko potłuczonego odwiozło pogotowie do szpitala. Policja poszukuje nieostrożnego szofera.

KARAMBOL. Zdawałoby się, że w okresie auta, karambole między prozaicznymi wozami konnymi powinny wyjść z mody. Tymczasem tak nie jest. Oto wczoraj rolnik Mikołaj Peleć ledwie wyjechał z bramy przy ul. Źródlanej już się zderzył z jakimś nieznanym zaprzęgiem konnym. Skutkiem zderzenia Peleć wypadł na bruk i dopiero Pogotowie Ratunkowe zdołało pozbiierać pogniecione kości. Peleć leży w szpitalu.

WŁAMANIA. Włamywacze lwowscy zaatakowali wczoraj kasę Towarzystwa Kaczkowskiego przy ul. Wąłowej 14 i mieszkanie Blanka Karola przy ul. Czackiego 6. W pierwszym

Jak żyją i ile muszą zarabiać ludzie pióra we Francji.

Wyobrażamy sobie zazwyczaj, że literaci i publicyści, których nazwiska spotyka się często w prasie i na okładkach książek, wystawionych w witrzynach księgarskich, wiodą życie łatwe, bez trosk, a zarabiać muszą krocie. Mniemanie to jest z gruntu fałszywe. Ludzie ci dobrze się muszą napocić, dobrze napracować, zanim zarobią tyle, żeby mózgi prowadzić dom swój na odpowiednim poziomie. Naturalnie, pojęcie „na odpowiednim poziomie” jest pojęciem względnym. To co dla jednego jest najwyższym luksusem, jest dla drugiego czemś, bez czego życie byłoby prosto nieznośne.

Ot, co np. powiada o swojej pracy i swoich zarobkach jeden z bardzo cenionych publicystów francuskich, którego nazwisko widnieje niemal codziennie pod artykułami w kilku bardzo poczytnych dziennikach paryskich. To, co ten pan opowiada o sobie, nie powinno w nikim wzbudzić zazdrości: to już nie praca literacka ale istna katorga.

„Mam już lat 70. Chciałbym czasami wypocząć, uzyskać choć trochę ciszy i spokoju, po tylu wysiłkach żywio- wych. Ale nic z tego.

Codziennie muszę napisać co najmniej dwa długie artykuły do gazet, nie mogę ominąć ani jednej premjery, próby generalnej, czy jakiegoś ważnego zebrania literackiego, lub politycznego. Pracuję w rewji, operetce, kinie. Nie wolno mi zniknąć z kręgu towarzyskiego, w którym przebywam i gdzie mnie cenią, żona musi mieć coraz to nowe toalety, auto jest niezbędne, tak samo cygara hawańskie, bez których nie można przyjmować przyjaciół.

Wszystko to wymaga co najmniej 20.000 franków miesięcznie.

Nie żalę się, widocznie tak musi być. Tego wymaga ta odrobina sławy, którą raczy mnie darzyć ludzkość.

Wcale sobie nawet nie wystawiam, jak wielkie obowiązki ciąży na publicyście, który ma nazwisko w prasie. To wybory prezydenta, to wystawa kolonialna, to jakieś „fashionable”, kąpieli morskie, modna restauracja — wprost nie można wyliczyć, ile to wszystko zjada dochodu. Przed 20-tu

lat życie było o wiele prostsze, dziś większość moich kolegów no piórze musi tak żyć, jak i ja”.

A oto inny przykład: znany literat i powieściopisarz, którego dzieła cieszą się poczytnością, a więc i pokupem pracuje ubocznie... w pomarańczach. Pracuje dla trustu, który sprowadza pomarańcze, zajmuje się jego interesami, reklamą i t. d. Zajęcie to przynosi mu rocznie o wiele więcej, niż zarabiali razem Baudelaire, Verlaine i Flaubert.

Inny powieściopisarz, który swoją powieścią wywołał powszechną sensację przed pięciu laty, urządził wieczory poetyckie w restauracji automatycznej. Produkcje w tym barze-automacie stały się popularne i prasa szeroko o nich pisze, on sam zaś ciągnie z tego wcale pokaźne zyski.

Inny jeszcze literat pracuje dla u-

Najhałaśliwszym miastem na kuli ziemskiej był do niedawna N. Jork.

Obecnie staje się cichszym.

Prawo do ciszy, o które się, niestety, daremnie walczy u nas, znalazło swe najdoskonalsze urzeczywistnienie w najruchliwszym a więc najpodatniejszym dla hałasów mieście — w wielkim, ludnym Nowym Jorku.

Stało się to dzięki opanowaniu gorączkowego ruchu nie zapomocą ogłuszających dzwonek, syren, gwizdek itp., lecz przez szerokie zastosowanie sygnalizacji świetlnej.

Na tych sygnałach, oznaczających wstrzymanie lub wznowienie ruchu, ześrodkowana jest cała uwaga publiczności. Jedynie w pobliżu City-Hall Station, gdzie spotykają się dwie fale pojazdów, płynących przez Brooklyn bridge i Williamsstreet, używa stojący policman małego gwizdka, lecz czyni to możliwie krótko i gwizdek ma ton dyskretny, nie piszczący.

Doskonale ilustruje celowość tej organizacji fakt, że przy tak niesłychanej liczbie samochodów (około miliona), mknących po ulicach Nowego Jorku, godzinami nie odezwie się sy-

zdrowisk i kąpielisk francuskich, jak Trouville, Deauville, Vichy i t. p., a zadaniem jego jest wychwalać za tych miejscowości, opisywać rozrywki i zabawy, krótko mówiąc, starać się o to, aby o tych uzdrowiskach było głośno na świecie i by zjeżdżali do nich najmożliwiej tego świata. Sam wcale niema porzeby tam jeździć, grunt by pisał, i to jaknajczęściej, a co najważniejsza — w dyskretnych superlatywach, tak aby sztywno, broń Boże, nie wylażyło z worka.

Tak, życie w Paryżu nie jest dziś dla ludzi pióra łatwe. Trzeba się elegancko ubierać, elegancko mieszkać, mieć elegancką żonę lub elegancką „przyjaciółkę”, i bywać wszędzie, gdzie bywa „tout Paris”. Ci, którzy nie rozumieją tych wymagań czasu, którzy nie umieją sobie radzić, to choćby dostali najwyższą nagrodę literacką, choćby ich nazwisko było przez kilka dni na ustach wszystkich Francuzów — będą tylko wegetować i nigdy końca z końcem nie zwiążą.

(—X.—)

hałasem. Prawie wszystkie prace uliczne, a nawet budowanie drapaczy nieba, wykonywa się z ograniczeniem do minimum wszelkiego hałasu.

Dążenie Amerykan do osiągnięcia możliwego spokoju i ciszy wyeliminowało reklamy akustyczne, zastępując je świetlnymi.

Mieszkaniec Nowego Jorku, przybywający do Europy, nie może wyjść z podziwu, że te kilka czy nawet kilkadziesiąt tysięcy samochodów, krążących po miastach europejskich, czyni zgiełk i hałas, jaki zwykli towarzyszyć jedynie kataklizmom żywiołowym.

20.000 dolarów za powieść.

Firmy wydawnicze Frederick A. Stokes w Nowym Jorku i Hodder i Stoughton w Londynie ogłosiły literacką nagrodę w wysokości 20 tys. dolarów za najlepszą powieść. O nagrodę ubiegać się może każdy, niema też ograniczeń w wyborze tematu, środowiska i języka powieści. Zdobywca nagrody, oprócz wspomnianej sumy otrzymuje większą część zysków, osiągniętych ze sprzedaży, przedruku, przekładów, sfilmowania i innych praw autorskich. Konkurs będzie trwał przez cały rok. Agencja literacka Curtius Brown w Londynie zajęła się techniczną organizacją konkursu.

Szybkość lotu ptaków.

Porucznik amerykańskiej armji lotniczej, R. W. Wicks, dokonał ostatnio ciekawego doświadczenia, badając z aeroplanu szybkość lotu ptaków: ścigając ptaki na aeroplanie, zmuszał je do rozwijania maksymalnej szybkości. Tak więc, trzymając się na poziomie lotu stada gęsi, otrzymał w czterech wypadkach następujące szybkości: 89,6, 84,8, 88 i 83,2 km. na godzinę. Dzięki kaczki fruwały powolniej. Szybkość ich lotu określa por. Wicks na 73,6 km. na godz. Cyranki w pościgu rozwijają szybkość do 120 km. na godz., głuszcze — 89 do 91 km. na godz.

Na finansowym Olimpie.

Ulica milionerów nowojorskich i tryb życia, jakie prowadzą jej mieszkańcy.

Ulica Park Avenue w Nowym Jorku, na której mieszka 4.000 milionerów nie różni się pod względem architektonicznym niczym od innych dzielnic tego olbrzymiego miasta. Stoją przy niej zwykle, o pospolitej architekturze domy, liczące 8, 10 i 12 pięter. Znajdują się tam tylko dwa drapacze nieba: Grand Central Building o 37 piętrach, na których znajdują się wyłącznie biura i składy handlowe, oraz elegancki, zbudowany tylko dla milionerów, hotel Ritz Toyer. Wogóle ulica Park Avenue, przez którą co rok do Nowego Jorku przepływa złoty strumień 250 milionów dolarów, jest szara, monotonna, prawie zupełnie pozbawiona balkonów, werand i jakichkolwiek upiększeń.

Nie tak dawno jeszcze (dawnych czasów Nowy Jork wogóle nie zna) było w tej dzielnicy dużo zbudowanych ze smakiem eleganckich will, w których mieszkali ulubieńcy losu. Nie brak było przytem pięknych ogrodów. Dziś z tego niema śladu. Place przy tej ulicy są niesłychanie drogie, więc zburzono mniejsze domy i wyrąbano drzewa i na ich miejsca pobudowano wielopiętrowe gmachy.

Właściwie Park Avenue niedawno stał się siedzibą pieniężnej arystokracji. Jeszcze przed wojną większość ich mieszkała na słynnej Piątej Avenue. Z czasem Piąta Avenue stała się dzielni-

cą handlową i niezmiernie hałaśliwą. Powstały na niej wspaniałe kina, teatry, dancingi i inne miejsca rozrywkowe, zakłócające spokój nocy. Miljonierzy protestowali, udawali się na drogę sądową, ale wkońcu musieli ustąpić. Uciekali na Park Avenue, na której już mieszkało przedtem kilku przedstawicieli finansowo - przemysłowego Olimpu.

Obecnie Park Avenue jest najwyższym szczyblem amerykańskiej drabiny socjalnej. Mieszka na niej około 90 proc. wszystkich nowojorskich milionerów, odpoczywających tu po trudach życia. Jest to pewnego rodzaju sanatorium dla przemęczonych już nieco królów nafty, stali, mydła, węgla, pasty do obuwia itd., spokojna przystań dla poszukujących spoczynku wielkich finansistów i ich rodzin. Park Avenue — to przedmieście Saint-Germain Nowego Jorku. Tak ją niedawno scharakteryzował znany pisarz francuski Paul Morand.

Na niewielkiej stosunkowo przestrzeni tej jedynej na świecie ulicy, na przestrzeni około dwóch kilometrów, mieszka prawie 4.000 magnatów kapitału, królów giełdy, banków, przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych. Większość z nich to stali mieszkańcy Nowego Jorku, chociaż są tam także domy, należące do mieszkańców Chicago, Pittsburga, Detroit, przepędzają-

cych kilka miesięcy w Nowym Jorku i uważających za swój obowiązek posiadania własnego mieszkania na Olimpie pieniężnej arystokracji.

Na cały Park Avenue niema ani jednego miejsca rozrywkowego, ani teatrów, ani kin, ani kabaretów. Kto się chce bawić, jedzie na Broadway lub na Piątą Avenue. Na Park Avenue znajdują się tylko kluby, ściśle wzorowane na klubach angielskich.

Park Avenue posiada dwa własne codzienne pisma, których rozchodzą się tylko 2000 do 3000 egzemplarzy, a mimo to mają trwałe i zrównoważony budżet, gdyż z niemi stoją poważni kapitaliści. Wychodzi tam także tygodnik o pretensjonalnym tytule „Park Avenue Social Review”, chociaż zagadnień socjalnych wcale nie porusza. Jest to swego rodzaju almanach, obsługujący mieszkańców finansowego Olimpu. Na treść tygodnika składają się przeważnie wiadomości z ich życia.

W jednym z numerów tego tygodnika zamieszczony został artykuł pt. „Budżet Park Avenue”. Dowiadujemy się z niego, ile milionów rocznie wydają mieszkańcy finansowego Olimpu. Przedewszystkiem na mieszkania, gdyż większość nie mieszka we własnych domach, ale zajmuje wynajęte mieszkania. Najbardziej poszukiwanymi i ulubionymi mieszkaniami są t. zw. „Rooks Apartment”, t. j. mieszkania, urządzone na dachach z ogródkami, basenami kąpielowymi, obserwatorjami astronomicznymi, a niekiedy nawet z placami do lądowania aeroplanów.

Mieszkania są bardzo drogie: przeciętnie jeden pokój kosztuje rocznie 5 do 6 tysięcy dolarów.

Za skromnymi fasadami domów ulic milionerów ukrywają się olbrzymie bogactwa i cenne zbiory artystyczne, wywiezione przeważnie z Europy. Mister Fisher posiada galerję obrazów, wśród których znajdują się dzieła największych mistrzów. Inny miliardier ma w mieszkaniu kaplicę, urządzonej na wzór jednej z kaplic katedry Notre Dame w Paryżu.

Według obliczeń „Park Avenue Social Review” prowadzenie gospodarstwa w mieszkaniach milionerów pochłania rocznie 90 milionów dolarów. Jeżeli nawet wziąć pod uwagę, że przynajmniej połowa mieszkańców Park Avenue nie mieszka tam więcej, jak dwa do trzech miesięcy, a więc traci na prowadzenie gospodarstwa znacznie mniej, mimo to, ulica milionerów wydaje na gospodarstwo i mieszkanie do 150 milionów dolarów rocznie.

Na toalety każda rodzina, zamieszkała przy ulicy Park Avenue wydaje 20.000 dolarów rocznie, przyczem 4/5 tej sumy wydają kobiety. Wydatek ten dla całej ulicy wynosi 80 milionów dolarów w ciągu jednego roku. Dalej idą wydatki: na kosmetyki (15 milj.), samochody (16 milj.), teatry i inne rozrywki (15 milj.), sport (17 milj.) i t. d. Na wszystko razem Park Avenue wydaje rocznie około 250 milj. dolarów, to jest prawie tyle, co wynosi skompresowany tegoroczny budżet Państwa Polskiego.

Jak to będzie w roku 1999?

Groteskowa wizja przyszłości.

Radio i film dźwiękowy w swym zwycięskim pochodzie wypierają z wielu dziedzin ludzi żywych. W wielu kawiarniach i dancinгах orkiestra zastąpiona jest przez radio lub gramofon, nie mówiąc już o kinoteatrach, gdzie aparatura dźwiękowa uczyniła ilustrację muzyczną zgola niepotrzebną.

Nie jest to oczywiście koniec zastoso-owania radja i filmu dźwiękowego, a coraz to nowe projekty podniecają wyobraźnię licznych wynalazców, interesujących się tą dziedziną. W jednym z pism ukazał się nawet projekt zastąpienia księży w kościołach przez głośniki radiowe, które wygłaszałyby kazanie i odprawiły Mszę. W ten sposób cały kraj słuchałby jednego tylko kazania, starannie przygotowanego przez najwybitniejszych kaznodziejów.

Projekt ten wzbudził ironiczny entuzjazm proboszcza parafji St. Paul w Surrey, wielbego A. Wellesley Orra, który w lokalnym piśmie tak opisuje wrażenie z takiego kazania — w uderzającym bujną wyobraźnią opisie.

Opis ten przedstawia nam niedzielę za lat 68!

Pomysłowy proboszcz pisze:

— Było to w trzynastym miesiącu roku 1999 po Nar. Chr. — a raczej w roku 60 od zmiany kalendarza. Przy-

byłem do miasta Nr. 25 w okręgu 32-im Zmechanizowanych Stanów Wielkiej Brytanji. Podróż odbyłem przy pomocy promieni radiowych.

— Przypomniałem sobie, że jest właśnie niedziela i pora udać się na nabożeństwo. Natychmiast więc pośpieszyłem do miejscowego kina, gdzie o tej porze nadawano transmisję Mszy Świętej. Zapłaciwszy 3 szylingi (6 i pół złotego) za bilet na pierwsze miejsca, do- stałem się do budynku nowoczesnego

kina. Hymn inauguracyjny nabożeństwo odegrany był znakomicie na aparaturze dźwiękowej, a jednocześnie na ekranie ukazały się wszystkie gwiazdy Hollywoodu, idące parami do kościoła, na nabożeństwo odprawiane przez biskupa Hollywoodu. Następnie uroczą artystka ukazała się na ekranie i pięknym głosem wypowiedziała nasze grzechy, przy których wszyscy obecni z pokorą bili się w piersi. Orkiestra radiowa odegrała szereg psalmów, a tymczasem na widowni sprzedawano papierosy i lodę. Po odśpiewaniu hymnów przez chór wielkiej opery nowojorskiej, usłyszeliśmy kazanie, wygłoszone przez bisku-

pa Hollywoodu. Wreszcie zakończono nabożeństwo zbiórka na budowę kościoła — przyczem dla zwiększenia ofiarności zebranych rolę kwestarzy spełniał uzbrojeni w rewolwery bandyci z Chicago.

Pragnąłem przywitać się z proboszczem parafji, był jednak zbyt zajęty. Siedział w swym nowoczesnym urządzo- nym biurze, słuchając spowiedzi z dyktafonów, udzielając ostatnich sakramentów chorem przy pomocy telewizji i nagrywając płytę dźwiękową z przemówieniem na otwarcie miejscowego szpitala.

Widząc olbrzymie tłumy, opuszczające kino po skończonej transmisji, pomyślałem z rozrzewnieniem: „Nareszcie jesteśmy w kraju chrześcijańskim!”

W ten sposób dowcipny proboszcz ułożył swą ciętą satyrę na mechanizację życia, wzrastającą z dnia na dzień i przedstawił groteskowe „nabożeństwo”, jakby chcąc przestrzec wiernych przed wprowadzaniem tej mechanizacji do spraw religij i Kościoła.

Spadek bezrobocia.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie Państwa Polskiego wynosiła w dniu 1 bm. 261.059 i wykazuje spadek bezrobocia w stosunku do poprzedniego tygodnia o 2.347 osób.

Dziwny wypadek.

Brześć n/B. 4 sierpnia. (PAT). We wsi Bieniakonie piorun poraził młodego kowala Adama Wojnisza. W drodze urzędowej stwierdzono zgon, sporządzono akt zejścia i zajęto się pogrzebem. Gdy na usilne zaklęcia matki, na cmentarzu, przed samem spuszczeniem do grobu otwarto trumnę ujrano ciało Wojnisza, jakoby po-

grążonego we śnie. Wskutek niespodziewanego odkrycia odwieziono ciało do domu i zawiadomiono lekarza. Lekarz stwierdził, iż Wojnisz ma istotnie normalną temperaturę ciała, lecz serce jego nie działa. Występują mu na twarzy rumieńce, zbudzić go jednak ze snu dotychczas nie można.

Zatrucie mięsem.

Bydgoszcz, 5 sierpnia. (PAT). W czasie uczyty weselnej u rolnika Pankratza w Turostowej kilkanaście osób po spożyciu mięsa wieprzowego

zachorowało z silnymi objawami zatrucia. Jedna osoba zmarła, stan innych jest poważny.

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

I. Firm. 96/31/Rg. A. 176/a. Prowadzącemu rejestr handlowy poleca się, aby: I. W tymże rejestrze Oddział Rg. A. wpisał następującą firmę: 1) Sygn. aktów i Nr. porządk. rejestru: Rg. A. 176 a. 2) Data wpisu: 16 kwietnia 1931. 3) Brzmienie firmy: Michał Ader. 4) Siedziba firmy: Jarowsko. 5) Przedmiot przedsiębiorstwa: Tartak parowy i handel drzewa. 6) Właściciel: Wilhelm Ader w Krakowie, Karmelicka, Dr. Józef Ader w Krakowie, Granowskiego 5, Maurycy Ader w Krakowie, Pijarska 9. 7) Rodzaj Spółki, upoważnienie spółników do zastępstwa i sposób podpisywania firmy: Jawna Spółka handlowa. Do zastępowania firmy i jej podpisywania upoważnieni dwaj z wymienionych właścicieli kolektywnie, którzy też pod jej brzmieniem umieszczają swoje własnoręczne podpisy. 8) Wpisy szczegółowe: a) na zasadzie aktu działu z daty Kraków, 18 marca 1913, Lr. 4293 i dekretu dziedzictwa po Michał Aderze z dnia 9 lutego 1918 A. 24/11/88 (Sądu obwodowego w Nowym Sączu) właścicielami firmy od dnia 18 października 1911 byli wymienieni wyżej pod 6) obecni właściciele firmy oraz Zygmun Ader, jako jawni spółnicy firmy; b) na zasadzie dekretu dziedzictwa Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 14 sierpnia 1925, A. 9/24/9 oraz uchwał tegoż Sądu z dnia 31 października 1925, P. 4/24/11 i z dnia 10 kwietnia 1926, P. 4/24/14 oraz porozumienia spadkobierców Zygmunta Adera, w miejsce tegoż Zygmunta Adera jako jawnego spółnika wstępują z wkładką kapitałową w kwocie 23.969 zł. 40 gr. spadkobiercy tegoż atoli tylko jako komandytnicy a mianowicie: Fryderyka z Reichów I-o Aderowa II-o Rittermanowa w 2/8 częściach wymienionej wkładki, Stefan Ader w 3/8 częściach tejże, Jerzy Ader w 3/8 częściach tejże, c) że firma ta przeniesioną została z dawnego rejestru handlowego dla firm pojedynczych poz. 108 i poz. 121, gdzie na podstawie uchwał Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 18 lutego 1892 L. 8584 i z dnia 21 kwietnia 1894, L. 3130 wpisaną została. II. Z dawnego rejestru handlowego dla firm pojedynczych poz. 108 i poz. 121 wykreślił firmę Michał Ader z powodu przeniesienia jej do rejestru handlowego Oddz. Rg. A. poz. 176 a. 6174

Sąd okręgowy.

Nowy Sącz, dnia 16 kwietnia 1931.

Firm. 126/31. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. strona 148 przy firmie Rudolf Schmidt Biała, Fabryka Armat, Odlewnia Bronzu Fosforowego, Metali i Żelaza wpisano dnia 13 maja 1931 następujące zmiany: Brzmienie firmy jak dotychczas, jednak z o- puszczeniem dodatku określającego przedmiot zatrudnienia. Wobec tego firma opiewa obecnie: Brzmienie firmy: „Rudolf Schmidt”. Siedziba jak dotąd: Biała. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka Armat, odlewnia bronzu fosforowego, metali i żelaza. Ze spółki wystąpili spółnicy Rudolf Schmidt sen. i Adela Schmidt. 6175

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wałowice, dnia 13 maja 1931.

Firm. 174/26/Sp. II. 304. Należy wpisać do rejestru spółdzielni: Perfumerja pod czarnym psem, spółdz. z ogran. odpow. we Lwowie. Filja w Drohobyczu. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do wysokości pięciokrotnej zadeklarowanych udziałów. Prowadzenie handlu wszelkiego rodzaju

produktami i towarami, a w szczególności artykułami perfumeryjnymi, kosmetykami, gumowymi, chirurgicznymi i innymi tego zakresu, detalicznie i hurtownie tudzież wykonywanie pośrednictwa i komisjonerstwa przy kupnie i sprzedaży takich towarów i artykułów. Zakładanie i prowadzenie filji, agencji, reprezentacji, składów i magazynów towarowych, wykonywanie wszelkich transakcji z tych operacji handlowych wynikających. Wysokość udziału wpłat na udział: 10 zł. płatnych zaraz. Imię i nazwisko członka zarządu i zastępcy: Salomon Horowitz, Janowska 24. Zastępca: Melech Kurzer, Słoneczna 27 we Lwowie. Czas trwania spółdzielni: nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Gazeta Lwowska”. Liczba członków zarządu: 1 członek i 1 zastępca. Podpis jednego członka. Data wpisu: 18 września 1926.

Sąd okręgowy, Oddział V. 6177

Sambor, dnia 11 września 1926.

Firm. 56/31/Stow. I. 4. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru stowarzyszeń Firm stowarzyszeń. Brzmienie Firmy: Towarzystwo zaliczkowe stow. zarej. z nieogr. odpow. w likwidacji. Siedziba Firmy: Drohobycz. Do rejestru wpisano dnia 14 marca 1931. Likwidator Adolf Langer ustąpił.

Sąd okręgowy, Wydział II. 6178

Sambor, dnia 8 marca 1931.

Firm. 30/31/A, I. 146. Zmiany i dodatki odnoszące się do rejestru Firm pojedynczych. Należy wpisać do rejestru handlowego dla Firm pojedynczych. Siedziba Firmy: Sambor. Brzmienie Firmy: Seliga Selingera Synowie Markus Selinger i Saul Selinger w Samborze. Na zgodny wniosek spółników Markusa Selingera i Saula Selingera wpisuje się rozwiązanie spółki oraz wykreślenie powyższej Firmy z rejestru handlowego. Data wpisu: 27 stycznia 1931. 6179

Sąd okręgowy, Wydział II.

Sambor, dnia 26 stycznia 1931.

LICYTACJE.

XVI. E. 6991/30/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 7 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. XVI na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwów, whl. 100/III. Oznaczenie realności: Dom czynszowy 4-diętrowy z poddaszem we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej 1, 13. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 464.500 zł. Najniższa oferta: 232.250 zł. Do realności whl. 100/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: portale sklepowe żelazne, lampy łukowe, balustrady, kraty, hydranty itp., bliżej opisane w protokole lcz. XVI. E. 6991/30/8, oszacowane na 55.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 23 maja 1931. 6122-3

E. 3698/31/6. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kasy Ludowej w Haliczu spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się dnia 24 września 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 48 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Halicz, 1/2 whl. 762, oznaczenie realności: pb. 427 z domem i pgr. 1458/6 i 1460. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1822 zł. Najniższa oferta 1215 zł. Do realności whl. 762 ks. gr. Halicz należą następujące przynależ-

ności a mianowicie kartofle i drzewa owocowe, oszacowane na 147 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6182

Sąd grodzki, Oddział IV.

Halicz, dnia 15 lipca 1931.

E. 987/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1931 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie Oddział III licytacja całej realności whl. 555 gminy Babicz podroźne. Wartość szacunkowa 16.550 zł. Najniższa oferta 11.033 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Zresztą odsyła się do edyktu wywieszonego na tablicy sądowej. 6181

Sąd grodzki, Oddział III.

Zurawno, dnia 11 maja 1931.

E. 1873/30. Edykt licytacyjny. Dnia 29 września 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacja następujących realności: 1) połowy realności lwh. 52, 2) 1/4 części realności lwh. 463, 3) 1/4 części realności lwh. 464, 4) połowy realności lwh. 465, 5) 1/8 części realności lwh. 466 ks. gr. gm. kat. Skawy. Wartość szacunkowa realności powyższych wynosi: 1) 1280 zł. 50 gr., najniższa oferta 854 zł.; 2) 1673 zł. 62 gr., najniższa oferta 1116 zł.; 3) 47 zł. 06 gr., najniższa oferta 32 zł.; 4) 277 zł. 20 gr., najniższa oferta 184 zł. 50 gr.; 5) 33 zł. 05 gr., najniższa oferta 11 zł. 02 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6176

Sąd grodzki, Oddział III.

Jordanów, dnia 24 czerwca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 19019/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Krakowcu dla gminy Świdnica i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z par. 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do dnia 15 listopada 1931. 6163

Sąd Apelacyjny.

Lwów, 1 sierpnia 1931.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 54/31/I. Do majątku dłużniczki Rozalji Weissmann, handlarzki jarzyn w Zakopanem otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu Franciszek Krawczyński. Zarządca układowy adwokat Dr. Fass. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie grodzkim w Nowym Targu do dnia 4 sierpnia 1931. Audjencja układowa w Sądzie grodzkim w Nowym Targu dnia 14 sierpnia 1931 o godz. 10 przedpołudniem. 6165

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Nowy Sącz, dnia 27 czerwca 1931.

I. Sa 55/31. Do majątku Mozesa Dawida Strisowera, kupca w Nowym Sączu, otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca układowy adw. Dr. Schipper w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 4 sierpnia 1931. Audjencja układowa 14 sierpnia 1931, godz. 9 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 6166

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 27 czerwca 1931.

I. Sa 61/31. Do majątku Arona Löffelholza, kupca w Nowym Sączu, otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca układowy adw. Dr. Deutelbaum w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 14 sierpnia 1931. Audjencja układowa 24

sierpnia 1931, godz. 10 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 6171

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 11 lipca 1931.

I. Sa 56/31. Do majątku Bernarda Sommera, zegarmistrza w Nowym Sączu, otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca układowy adw. Dr. Steinmetz w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 4 sierpnia 1931. Audjencja układowa 14 sierpnia 1931, godz. 10 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 6167

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 27 czerwca 1931.

I. S. 19/30. Konkurs do majątku dłużnika Szymona Rosenberga, kupca w Nowym Sączu znosi się. 6164

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 31 stycznia 1931.

I. Sa 57/31. Do majątku Izraela Engländera, kupca w Nowym Sączu, otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca układowy adwokat Dr. Holzer w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 4 sierpnia 1931. Audjencja układowa 14 sierpnia 1931, godz. 11 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 6168

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 27 czerwca 1931.

I. Sa 59/31. Do majątku Saula Amsterdamera i Heleny Amsterdamerowej w Nowym Sączu otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca układowy adwokat Dr. Pasionek w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 10 sierpnia 1931. Audjencja układowa 21 sierpnia 1931, godz. 9 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 6169

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 4 lipca 1931.

I. Sa 60/31. Do majątku Izraela Rosenbauma, kupca w Nowym Sączu, otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca układowy adwokat Dr. Schipper w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 14 sierpnia 1931. Audjencja układowa 24 sierpnia 1931, godz. 9 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 6170

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 11 lipca 1931.

Sa 16/31. Ponowna audjencja. Sprawa układowa do majątku Asriela Auerhahna, kupca w Kosowie. Ponowną audjencję układową wyznacza się w tut. Sądzie na dzień 20 sierpnia 1931, godzina 11, biuro Nr. 73. 6183

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 1 sierpnia 1931.

Sa 25/31. Edykt układowy. Otwarcie postępowania układowego do majątku dłużnika Chaima Leiby Krämera, kupca w Kutach. Komisarz układowy S. okr. Wintoniak. Zarządca Dr. Marjan Gardecki, adw. w Kutach. Audjencja do zawarcia układowy w tut. Sądzie 7 września 1931, godzina 9, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 24 sierpnia 1931. 6184

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 1 sierpnia 1931.

I. S. 13/30. Wdrożenie przymusowej układowy. W postępowaniu konkursowym, otwartem uchwałą z 18 października 1930, S. 11/30 do majątku dłużniczki Reginy Hutterowej, kupcowej w Iwonczu, wdraża się na wniosek dłużnika po przeprowadzeniu audjencji rozpoznawczej postępowanie dla otwarcia układowy przymusowej stosownie do przepisów § 140 i nast. ord. konk. 6185

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 5 maja 1931.

Z wydawnictw periodycznych.

„Młoda Matka“. Dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu. Nr. 15. Pierwszy zeszyt sierpniowy 1931 r. przynosi szereg następujących, ciekawych artykułów: „Mięso i jaja w diecie dziecka w leczeniu“ dr. Pawła Baumrvera. — „Odżywianie dzieci na wycieczkach“ Dr. S. Popowskiego. „Kilka uwag w sprawie walki z kokluszem“ Dr. M. Stopnickiej. „O szkodliwości przegrzania dzieci szczególnie zaś niemowląt“ Dr. Z. Glińskiej. „O żelatynie“ Dr. T. Lewenfiszowej. — „O racjonalne zasady odżywiania rodziny“ M. P. K. — „Jak należałby ćwiczyć w dziecku odwagę cywilną“ Dr. C. Bańkowskiej oraz „Bliżej wsi“ J. Brzóska - Guderskiej. Numer uzupełniający rady praktyczne i odpowiedzi na listy rodziców.

„Ziemia“ — ilustrowany dwutygodnik krajowy. Ostatni lipcowy numer tego doskonałego czasopisma zawiera następujące artykuły i prace: „Walory turystyczne Woj. Krakowskiego“ p. St. Leszczyńskiego. — „Ognisko Książackie“ Jana Manugiewicza. — „Truskawice i Muzeum im. Emmy Jaroszewicz w Pomiarkach“ Aleksandra Patkowskiego. — „Służew“ G. Styczkówny. — „O niektórych zwyczajach wiosennych“ Kazimierza Zawistowicza. — „Supraśl i Bazyliński monaster“ Jana Szczepkowskiego. — „Czynnik geograficzny w dziejach Śląska“ St. Warchoła, oraz „Wrocław“ Wandy Rewińskiej. Numer jest, jak zwykle, pięknie i ciekawie ilustrowany.

„Wyścig pracy“. Organ Ligi samowystarczalności gospodarczej. Nr. 2. Czerwiec — Lipiec 1931. Zeszyt ten zawiera kilka bardzo interesujących artykułów: St. Kowalskiego — „Naprawa gospodarstwa — dziełem całego społeczeństwa“; St. Kotelbacha, prezesa L. S. G. — „Aktywność bilansu handlowego jako naczelne zagadnienie naszego programu gospodarczego“; p. Leopolda Tomaszewicza — „Zapas sił — zapasem majątku“; Zbigniewa Bronowskiego — „Rola młodzieży w życiu gospodarczym Polski“; W. Szweczyka — „Co może zdecydować wola społeczna“. Numer uzupełnia obfita kronika gospodarcza. Na czele numeru znajdziemy w formie motto piękne i głębokie powiedzenie Ministra Przemysłu i Handlu p. Ferdynanda Zarzyckiego: „Szkodzi swym współobywatelom, szkodzi Państwu, a wzbogaca obcych, kto nie kupuje towarów krajowych. Dziś, gdy kraj cierpi na skutek bezrobocia i ugina się pod nadmiarem towarów własnych, uganiecie za obcym towrem jest wprost przestępstwem narodowym“.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

RUFUS KING.

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Może pan zahaczyć o ten krzyk.
— Naturalnie, naturalnie. No, jeżeli już muszę powiedzieć, to powiem. Nie byłam na okręcie.

— Co? — zapytał zniżonym głosem Valcour.

Sanford śmiał się nerwowo i przy-
milajaco.

— Nie byłem na okręcie — po-
wiedział. — Moje ciało było, ale ja nie.
Valcour uśmiechnął się lekko.

— A pańskie „ja“ gdzie było?

— W obłokach, kochany panie, w
obłokach.

— A pańskie ciało?

— Moje ciało?

— Właśnie. Pańskie ciało.

Sanford obejrzał się za siebie ner-
wowo.

— Będę z panem szczerzy — rzekł.

— Miewam ataki.

— Jakie ataki?

— Może się źle wyraziłem. To nie
są ataki, tylko nawroty utraty...

— Czego?

— Pamięci.

— Czy pan się leczy?

— O, tak. Mój lekarz nazywa się

Hutchins — ma swój zakład — pielę-
gniarki i wszystko. Przepisał mi tę po-
dróż w nadziei, że mi to pomoże. —
W głosie zabrzmiał ton irytacji. — Ale

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listo- padowego. (4 sierpnia 1831 r.).

Warszawa, nasłuchująca z niepokojem
wyników ustawicznie odbywanych rad wo-
jennych, czy naczelny wódz zdecyduje się na
rozprawę z nieprzyjacielem, przeżyła kilka
wznieśliwych chwil. Oto gen. Dembiński, jedyn-
ny, który po upadku powstania na Litwie
nie przekroczył granicy pruskiej i nie złożył
broni w ręce Prusaków, lecz wśród wielkich
trudów i niebezpieczeństw przedzierając się do
kraju — dotarł do Warszawy. Razem z nim
przedarło się do kraju 6 tysięcy żołnierzy i
powstańców litewskich. Stolica witała ich z
niezwykłym entuzjazmem. Prezes Rządu, sena-
torowie, posłowie oraz tłumy ludności wysz-
li na ich spotkanie. Uniesienie było tak
wielkie, że ludzie klękali, płakali, całowali
nogi Dembińskiego, a nawet strzemię i s o-
dło jego konia. Wieczorem odbyło się przy-
jęcie u prezesa Rządu, w którym uczestni-
czyli powstańcy litewscy w swym obdar-
czeniu i ledwo trzymającym się obuwium.
Był to ostatni jasny dzień Warszawy w do-
bie powstania listopadowego.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej
oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 6 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sy-
gnału czasu z Obserwatorium Astronomicz-
nego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej
w Krakowie. Odczytanie programu na dzień

bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofono-
wych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie,
ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z War-
szawy. Urz. komunikat Państw. Instyt.
Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50:
Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy.
15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. —
15.25: Trans. z Warszawy. „Kwiaty trujące
a dzieci“ wygl. p. M. Stefkowa. — 15.45:
Lwowski komunikat LOPP. — 16.00: Muzyka
z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans.
z Warszawy. „Panameryka i Pancuropa“
wygl. dr. Walery Nałęcz. — 17.10: Pogadanka
dr. Eugenjusza Rellemonta „Froissart“,
pierwszy reporter świata. — 17.25: Muzyka
z płyt gramofonowych. — 17.35: „Czerwo-
nogród i Grody czerwienie“ wygl. dr. Jó-
zef Piotrowski. Trans. na wszystkie stacje P.
R. — 18.00: Koncert solistów w wyk. pp.
Zofji Adamskiej (woloncz.), Marji Piniń-
skiej (fortep.), dr. Janiny Oroszówny
(skrzyp.). — 19.00: Rozmaitości. — 19.20:
Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. —
19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. —
19.50: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat
Państw. Instyt. Meteor. — 19.55: Trans. z
Warszawy. Komunikat Państw. Urz.
Wychow. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. —
20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik
Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Ko-
munikat sportowy I-szy. — 20.15: Koncert
muzyki lekkiej w wyk. p. Schupp - Rudkow-
skiej (arje operetkowe), p. Bocianowskiego
(banjo), p. Budzńskiego (piosenki), p. Sere-
dyńskiego (fortep.). Trans. na wszystkie sta-
cje P. R. — 21.30: Trans. z Warszawy. Słu-
chowisko. — 22.00: Trans. z Warszawy. Pre-
zes Waclaw Sieroszewski wygl. feljton pt.
„Oleandry“. — 22.15: Trans. z Warszawy.
Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowe-
go. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunika-
ty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień
następny. — 22.30: Trans. z Krakowa. Kon-
cert solisty. — 23.00 — 24.00: Trans. z War-
szawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIENIEŃSKA.

Wiedeń, 4 sierpnia.

CZEKI: Amsterdam 286.65, Belgrad
12.60, Bruksela 99.25, Bukareszt 4.21 i 3/8,
Kopenhaga 190.—, Londyn 34.52 i 3/4, Ma-
dryt 64.80, Medjolan 37.19, Nowy Jork
709.95, Oslo 189.95, Paryż 27.94, Praga
21.02 i 3/8, Sofja 5.14, Sztokholm 190.10,
Warszawa 79.48, 76, Zurych 138.55.

BANKNOTY: Berlin 168.10, Nowy Jork
712.—, Zurych 138.55.

AKCJE: Renta lutowa 0.39, Dunaj—
Sava—Adria 89.25, Bankverein Wiener 15.—,
Eskompte Niederoesterr. 147.80, Poldihütte
80.10, Länderbank 20.—, Nationalbank Oe-
sterreich 248.—, Zivnostenska 79.—, Dunaj—
Sava Südbahn 11.25, Portlandcement 31.50,
Galiz. Karpathen 1.01, Alpino Montages
12.—, Berg- und Hütten 413.—, Galiz. Mon-
tanwerk 12.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 sierpnia.

PAPIERY PROCENT.: 3% poz. bud.
31.50, 5% poz. konwers. 44.50, 7% poz.
stabil. 72.—.

WALUTY: Dolary 9.01.

DEWIZY: Belgia 124.62, Holandia 360.20,
Londyn 43.32, N. Jork 8.92.5, Paryż 35.05,
Praga 26.45, Szwajcaria 174.20, Wiedeń
125.50, Włochy 46.74.

AKCJE: Bank Polski 114.50, Wysoka
31.50, Lilpop. 12.—.

ZASTÓJ NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Chociaż okres letni przynosił z sobą
zawsze zmniejszenie obrotów na giełdzie war-
szawskiej, jednak zjawisko to nigdy dotąd nie
wystąpiło w tym stopniu, co w lipcu b. r.
Obroty akcjami zmniejszyły się tak dalece,
że cedula giełdowa wykazuje coraz mniejszą
liczbę giełdową, ograniczając się czasem na-
wet do notowań jedynie akcji Banku Pol-
skiego. Małe zainteresowanie akcjami wynika
z jednej strony z ogólnego braku gotówki,
a z drugiej strony tłumaczy się tem, że więk-
szość przedsiębiorstw akcyjnych bądź nie wy-
kazuje zysków, bądź wręcz straty, co, rzecz
oczywista, wpływa na spadek zainteresowania
dla papierów dywidendowych.

Również w papierach procentowych o-
broty zmniejszyły się i wykazały słabszą ten-
dencję. Wpłynął na to w znacznej mierze
fakt, że drobne oszczędności, lokowane do-
tychczas w tych papierach, poczęto częściowo
umieszczać w dolarach gotówkowych. Świad-
czy to, że drobni kapitaliści w ocenie sytu-
acji finansowej kierują się niedochodzący-
mi przesłankami, co w rezultacie, jak się
niejednokrotnie już okazało, naraża ich na
straty. Nie ulega bowiem wątpliwości, że
kupno naszych papierów procentowych jest
pierwszorzędna lokatą kapitału, dającą znacz-
ną zyskowność, podczas gdy dolary trzyma-
ne w kieszeni nie tylko nie dają procentów,
lecz nawet, kupowane po wysokim kursie,
przynoszą posiadaczom dotkliwe szkody.



ŁÓŻKA
MOSIĘŻNE, PÓŁMOSIĘŻNE
NIKLOWANE I DZIECIENNE
ŁÓŻKA ŻELAZNE DLA PENSIJONATÓW,
UMYWALNIE, STOJAKI, URZĄDZENIA
GABINETÓW LEKARSKICH I SZPITALI
JOZEF PROCKO i Syn
FABRYKA MEBLI METALOWYCH
I ODLEWNIA ŻELAZA
LWÓW, TERCAJSKA 10, TEL. 15-88.
BIURO ZAMÓWIEN I SPRZE-
DAŻ HURT. I DETALICZNA
LWÓW, UL. NIKOŁAJA 23
RDG-61, ZYBIKIEWICZA - TEL. 87-89

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód rejestra-
cyjny Lw. 7691. — Leon Nadraga. 6162

MARJAN WITOLD KELLERMANN, uro-
dzony 1899 w Kańczudzie, unieważnia za-
gubioną książeczkę wojskową i upoważnie-
nie do prowadzenia pojazdów mechanicz-
nych, wydane przez Województwo Lwo-
skie. 618c-3

17)

— Dzień dobry panu. Gdzie tutaj
je zgubiłam.

— Dzień dobry pani. — Zwrócił
uwagę na jej niedbały strój. Farbowane
włosy, wyglądające z pod pilśni-
owego kapelusza, były zaczesane byle
jak, a pośpieszna malatura wyglądała
w szarem świetle poranka rażąco ja-
skrawo. — Co pani zgubiła?

— Nożyczki. Pamiętam, że mia-
łam je wczoraj po południu. — Wska-
zała złożone, mokre krzesło pokładowe.
— Tutaj siedziałam. Musiały mi upaść
na pokład. Nie widzę ich. A pan?

Oczy Valcoura zwały się lekko.
— Jakże to były nożyczki, proszę
pani?

— Takie do szycia.
— Tak, ale duże czy małe? I ja-
kiego kształtu?

— Długie, proste. Faktycznie za-
duże, ale ponieważ były namagnesowa-
ne, do zbierania szpilek i igieł, i ponie-
waż dostałam je w prezencie od Elli,
więc musiałam ich używać.

— Jakże mogły być długie?
Ostrze? Pięć — sześć cali?

— Coś koło tego. Chyba nie wy-
padły przez burzę?

— Jakim sposobem? Szukała pani
w swojej kajucie?

— O, już.

— Czy były pani potrzebne, że
pani sobie tak wcześniej o nich przy-
pomniała?

— Myślałam o nich całą noc. Nie
lubię gubić swoich rzeczy i Ella na
pewno zrobi mi scenę, że nie uważa-

łam. — Panna Sudderby nie usiłowała
ukrywać irytacji. — Ella jest zabawna
ze swoimi prezentami. Ona uważa, że
to powinno być święte — nie same
prezenty — pan rozumie. — Nie
powiedziała: na pewno „te święte no-
życzki“, ale zawsze powtarza, że pre-
zenty są symbolem miłości i pamięci
i że to jest święte. Szkoda, że nie ku-
piła krótszych o dwa cale.

— Nożyczek?
— Tak, ale wtedy nie mogła do-
stać mniejszych, nie namagnesowa-
nych. — Panna Sudderby wpełzła
pod kapelusz wymykające się włosy.
W głosie jej brzmiała coraz większa
irytacja. — Ella zawsze daje prezenty
odrazu, zamiast czekać na Boże Nar-
odzenie, czy inną taką okazję. Zato na
Boże Narodzenie gotowa nic nie dać.
To jest denerwujące.

Valcour patrzył zadumany wzro-
kiem na metaliczną płaszczyznę oceanu.

— O której godzinie mogła pani
zgubić te nożyczki?

— O, przed samym obiadem. Je-
stem pewna, że idąc zobaczyć tego
delfina, co to pan wie, zostawiłam je
w torbie z przyborami do szycia.

Valcour nie przypominał sobie
żadnego delfina. Wiedział, że te stwo-
rzenia pływają stadami i że gdyby spo-
strzeżono takie stado, toby się wszy-
scy o tem dowiedzieli. W czasie po-
dróży morskiej każde błahe zdarzenie,
przerywające monotonię jednakowych
dni, wzrasta do rozmiarów sensacji.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry, 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanym nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem